Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 196

Warszawa, czwartek 9 lipca 1936 r.

ABC NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Demarche mocarstw w Berlinie

Miarą zaniepokojenia mocarstw zachodnich rozwojem sytuacji w Gdańsku jest jednobrzmiąca interwencja Anglji i Francji w Berlinie w sprawie wystąpienia prez. Greisera. Po świeżych uchwałach Rady Ligi Narodów, powierzających Polsce zadanie zlikwidowania zatargu pomiędzy Wolnem Miastem a Wysokim Komisarzem Ligi, po ustanowieniu specjalnego komitetu 3-ech, który ma czuwać nad rozwojem wypadków, po głosach prasy i zapytaniach w angielskiej Izbie Gmin, nowy to dowód, że Europa patrzy na sytuację poważnie i tym razem nie chce już dopuścić do zaskoczenia.

Bo to przedewszystkiem oznacza wspólny krok Anglji i Francji w Berlinie. Ma on podkreślić, że tym razem stanowisko obu mocarstw jest całkowicie zgodne i ostrzec Niemcy, aby nie liczyły na rozbieżność zdań, która tak wyraźnie się zaznaczyła po zerwaniu przez Niemcy Locarna i tak im dopomogła do wybrnięcia z naprężonej sytuacji bez uronienia choćby jednego piórka. Odpowiedź niemiecka, w miarę uspokajająca, choć dość wykrętna, świadczy, że w Berlinie ostrzeżenie zrozumiano i stracono ochotę do „wnoszenia zamieszania do sytuacji międzynarodowej". Przynajmniej na razie.

A miano widocznie w Paryżu i Londynie informacje bardzo niepokojące, skoro zdecydowano się na tak poważną formę ostrzeżenia. I poczuwano się do specjalnej odpowiedzialności. Słusznie. Jeżeli bowiem dziś nad Europą wisi niepewność jutra, to wina za to spada w dużej części na niezdecydowanie, niejasność i niepewność polityki wielkich mocarstw. Ona to najbardziej zachęca Niemcy do prób stwarzania coraz to nowych faktów dokonanych.

Ale stwierdzając tę odpowiedzialność, bynajmniej nie chcemy przez to zamykać oczu na odpowiedzialność inną, nam znacznie bliższą. Jeżeli istotnie nad Gdańskiem wisi groźba zamachu stanu, jakby to wynikało z zaniepokojenia zachodu, to polityka polska nie jest tu również bez winy. Nie określiliśmy bowiem dokładnie granicy, do której sięga wobec Gdańska nasza cierpliwość. Miekkie niemal zachęcające stanowisko wobec „Gleichschaltung" Gdańska, ustępliwość wobec szykan i gwałtów, paktowanie bez końca i bez rezultatów, — wszystko to stworzyło pozory, które mogą być tłómaczone jako bądź objawy słabości, bądź braku dostatecznego zainteresowania. Nadeszła i dla polityki polskiej pora, kiedy jasno i wyraźnie trzeba określić swoje stanowisko. Podobno z ust p. min. Becka padły pod adresem Gdańska w Genewie poważne słowa ostrzeżenia. Dowiedzieliśmy się o tem — z prasy angielskiej. Potwierdził to min. Eden w Izbie Gmin. Dlaczego więc w Polsce o tem nic nie wiemy?

Po demarche mocarstw zachodnich w Berlinie opinja polska ma prawo oczekiwać jasnego określenia stanowiska Polski. WN

Najbogatszy człowiek skończył 97 lat

LONDYN, 8.7. Miljarder amerykański John Rockefeller ukończył dziś 97 lat. Rockefeller, który uważany jest za najbogatszego człowieka na świecie, oświadczył wczoraj w swej rezydencji Lekewoods (stan New Jersey):

„Pragnę żyć do 100 lat, a wówczas dopiero naprawdę zacznę życie na nowo".

Greiser grozi, że na „stosowne słowa"

Przyjdzie odpowiedni moment

Niedwuznaczne oświadczenie wójta gdańskiego

GDAŃSK, 7. 7. Dziś powrócił do Gdańska pociągiem pośpiesznym z Berlina prezydent Greiser. Na dworcu oczekiwała go grupa kilkuset ludzi, rekrutujących się przeważnie z urzędników senatu i władz komunalnych.

Zebrani urządzili Greiserowi owację, na którą Greiser odpowiedział zaimprowizowanem przemówieniem, w którem wyraził zapatrywanie, że urządzona mu owacja dowodzi, że jego przemówienie genewskie odpowiadało intencjom ludności gdańskiej. W polityce — mówił p. Greiser — niezawsze można działać zgodnie ze swojemi uczuciami. Trzeba przedewszystkiem zachować panowanie nad swojemi nerwami. Sprawy gdańskie da się szczególnie sprowadzić do próby nerwów. **Trzeba tę siłę nerwów mieć, aby móc przeczekać, aż przyjdzie odpowiedni moment i wówczas stosowne słowa wypowiedzieć.** Obecnie będziemy nasze obowiązki, jako gdańszczan, dalej spełniać — zakończył Greiser.

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W prasie hitlerowskiej ukazało się oświadczenie, złożone przez prezydenta senatu Greisera w Berlinie, w drodze powrotnej z Genewy do Gdańska. Greiser w oświadczeniu swem szydzi z dziennikarzy angielskich, którzy — jak twierdzi — zasypywali go w Genewie pytaniami, czy prawdą jest, że do Gdańska wkroczy lada dzień kilka tysięcy żołnierzy Rzeszy niemieckiej. Greiser mówi, iż na te pytania odpowiadał śmiechem.

Na pytanie w kwestji rewizji stosunku Gdańska do Ligi Narodów prez. Greiser oświadczył, że uważa za niedopuszczalne wtrącanie się Ligi Narodów do spraw wewnętrznych Gdańska. Gdańsk uchyli się od udziału w obradach instytucji genewskiej, gdyby raz jeszcze wewnętrzne sprawy wolnego miasta miały być przedmiotem obrad Ligi.

ZJEDNOCZONA OPOZYCJA

GDAŃSK, 7. 7. Dzienniki „Danziger Volksstimme" i (socjal.) „Danziger Volkszeitung" (niem.-nar.) opublikowały dziś deklarację połączonych stronnictw opozycyjnych (partji socjalistycznej, centrum katolickiego i niemiecko-narodowej). Oba dzienniki zostały skonfiskowane.

Deklaracja zjednoczonej opozycji protestuje przeciwko wywodom Greisera w Genewie. Opozycja twierdzi, że nie hitlerowcy, lecz stronnictwa opozycyjne stanowią dwie trzecie ludności w Gdańsku, i że nie posiadają one w tej chwili możności wystąpienia w obronie swych praw w sejmie gdańskim. Dla zadośćuczynienia swym słusznym żądaniom, opozycja domaga się i oczekuje nowych wyborów do Volkstagu.

GŁOS PRAWICY

GDAŃSK, 7. 7. Nawiązując do ogłoszonego w „I.K.C." protestu polskiej ludności W. M. Gdańska przeciwko określeniu jej przez Greisera, jako ludności obcej, „Danziger National-Zeitung", reprezentująca poglądy opozycji prawicowej, stwierdza, że ludność polska Wolnego Miasta, spełniająca swe obowiązki w stosunku do Wolnego Miasta lojalnie, powinna korzystać z pełnego równouprawnienia i z pełni możliwości narodowego i kulturalnego rozwoju.

Ten głos organu partji niemiecko-narodowej świadczy o głębokich przeobrażeniach, jakie zaszły w stosunku do Polski.

POWRÓT P. LESTERA

GDAŃSK, 7.7. Dziś popołudniu przybył do Gdańska z Tczewa Wysoki Komisarz Ligi Narodów, p. Lester, oczekiwany na dworcu przez małżonkę, urzędników swego biura oraz przez grono polskich dziennikarzy.

ZMIANY

GDAŃSK, 7. 7. Nadradca Senatu Exner, pełniący obowiązki delegata gdańskiego przy administracji polskich kolei na terenie Wolnego Miasta, opuścił swe stanowisko, które ma objąć radca senatu Buettner.

NIEZAPOWIEDZIANA WIZYTA

GDAŃSK, 7. 7. Prasa gdańska donosi o przyjeździe w czwartek, dnia 9 bm. do Gdańska niemieckiego statku szkolnego „Deutschland". Należy zaznaczyć, że wizyta ta nie była wogóle przedtem zapowiedziana.

S. p. Morski

Sprawcą katastrofy pod Gułtowami

W związku z wykolejeniem się pociągu pośpiesznego w dniu 1 lipca r. b. na st. Gułtowy pod Poznaniem, ministerstwo komunikacji po przeprowadzeniu dochodzenia i szczegółowem zbadaniu miejsca katastrofy podaje do wiadomości, co następuje:

Winę wypadku ponosi maszynista Franciszek Morski, który przy wjeździe na tor boczny st. Gułtowy rozwinął niedozwoloną szybkość.

W następstwie wypadku maszynista Morski poniósł śmierć na miejscu, urzędnik pocztowy Górecki Wincenty zmarł wskutek odniesionych ran, ponadto doznało obrażeń 5-ciu pracowników kolejowych, 2-ch pracowników z obsługi wagonu restauracyjnego oraz 5-ciu podróżnych.

Zajścia w Chrzanowie

przed sądem krakowskim

KRAKÓW, 8. 7. Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 12 oskarżonym o krwawe zajścia w dniu 28 kwietnia b. r. w Chrzanowie. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr. Nowosielski, oskarża prokurator dr. Ojrzanowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają.

Interwencje Parylewiczowej

Przynosiły jej znaczne zyski

Pośrednikami byli: Feld, Hollender i Flejscherowa

Urzędowo komunikują:

Dnia 6 lipca b. r. sprawa Wandy Parylewiczowej i innych przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie st. Korusiewiczowi. W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora S. O. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesyj monopolów, pośredniczenie w sprzedaży Skarbowi Państwa objektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień i t. d. — działała Parylewiczowa przy pomocy pośredników, — pomiędzy któremi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej afery b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem.

Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza sprawdza nagromadzony materjał dowodowy celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają w więzieniu śledczem w Tarnowie.

Wicedyrektor Z. U. S.

Zabity 4-a strzałami

przez zredukowanego urzędnika

Wczoraj około godziny 14.40 wychodził, po skończonem urzędowaniu, z gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Czerniakowska Nr. 221), wice-dyrektor tej instytucji Wiktor Gosiewski. Gdy Gosiewski zbliżał się do auta z za węgła gmachu podbiegł doń jakiś osobnik, który oddał w jego kierunku dwa strzały rewolwerowe.

Trafiony oboma strzałami Gosiewski odwrócił się i zaczął uciekać, zamierzając skryć się w gmachu. Wówczas osobnik oddał trzeci strzał, trafiając Gosiewskiego w tył głowy. Dyr. Gosiewski zachwiał się i runął nieprzytomny na ziemię.

Po strzałach, zabójca odrzucił rewolwer i stał spokojnie, nie próbując uciekać. Ciężko rannego przeniesiono do holu gmachu Z. U. S.-u, i wezwano pogotowie ratunkowe. W międzyczasie tramwajem w dół Książęcej jechał wywiadowca brygady śledczej i policjant mundurowy, którzy wyskoczyli i zabójcę, który nie stawiał żadnego oporu, aresztowali.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u Gosiewskiego ciężkie rany postrzałowe głowy, lewego barku i okolicy, i po opatrunku przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala im. Piłsudskiego.

Zabójcę przewieziono taksówką do Urzędu Śledczego i osadzono w odosobnionej celi, gdzie oczekuje na przesłuchanie przez Okręgowego Sędziego Śledczego p. Czesława Szwedowskiego. Zabójcą jest Aleksy Szymik, zamieszkały w Sosnowcu (Al. 3-go Maja Nr. 1). Podał on, że zamachu na dyr. Gosiewskiego dokonał z zemsty.

Szymik był urzędnikiem Z. U. S-u w Sosnowcu i został zredukowany, w czasie gdy wicedyrektor Gosiewski, był dyrektorem Z. U. S-u w Sosnowcu. Winę redukcji przypisuje Szymik Gosiewskiemu. Zabójca zachowuje się całkowicie spokojnie i nie zdradza żadnych oznak zdenerwowania.

Dyr. Gosiewski mimo energicznych zabiegów lekarskich zmarł.

Smierć Cziczerina

pierwszego komisarza spr. zagran. Sowietów

MOSKWA, 8. 7. Agencja Tass donosi: Dziś zmarł w Moskwie po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 64, b. komisarz ludowy spr. zagr. Jerzy Cziczerin.

Biuletyn lekarski o śmierci Cziczerina głosi, że Cziczerin w r. 1925 zapadł na cukrzycę. W rezultacie infekcyj, które dołączyły się w r. 1928, rozpoczęło się porażenie nerwów, przyczem jednocześnie poczynił postępy proces sklerotyczny arteryj i mięśnia sercowego. W latach 1926 — 1929 Cziczerin leczył się zagranicą, zaś po powrocie do Moskwy r. 1930 został oddany pod stałą opiekę lekarską. Począwszy od stycznia b. r. stan zdrowia Cziczerina znacznie się pogorszył. Wczoraj nastąpił wylew krwi w mózgu, przyczem chory stracił przytomność i zmarł nie odzyskując świadomości.

Śmierć pilota

w katastrofie samolotowej

Wczoraj, o godz. 12.10, na polu Lubeckiego, pod Raszynem spadł samolot wojskowy 1 pułku lotniczego, pilotowany przez kaprala pilota Salaka. Samolot został doszczętnie rozbity, pilot poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja, która zbada przyczyny katastrofy.

Słonecznie

Przelotne deszcze

W całej Polsce utrzymywała się wczoraj pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 18 na Hali Gąsienicowej, 22 w Gdyni, 24 w Tarnopolu, 25 w Poznaniu, Lwowie, Białymstoku, 26 w Wilnie, Zakopanem, Brześciu n. Bugiem, 27 w Pińsku, 28 w Lublinie, Bydgoszczy, 29 w Łodzi, Krakowie, Kielcach, Dęblinie, 30 w Cieszynie, a 31 w Toruniu.

Prognoza: naogół jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak przelotne deszcze i burze, umiarkowane wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Czy możliwy jest

Powrót Witosa do kraju?

Katowicka „Polonia" donosi:

„W kołach politycznych mówi się nadal o politycznych skutkach imponującej manifestacji w Nowosielcach. Utrzymuje się przekonanie, że całkowite zignorowanie przedstawionych gen. Rydzowi-Śmigłemu żądań ludowców jest nieprawdopodobne.

Sprawą pilną, a bardzo skomplikowaną jest zagadnienie powrotu Wincentego Witosa. Uchodzi za pewne, że skoro zeszłoroczna amnestja nie objęła emigrantów, to obecnie nie będzie żadnej dodatkowej amnestji dla kilku osób. Możliwe jest natomiast inne wyjście. Oto cofnięte mogłyby być listy gończe przeciw W. Witosowi i jego towarzyszom. Wyrok obowiązywałby nadal, natomiast żaden policjant nie śpieszyłby się z aresztowaniem prezesa Str. Ludowego. Warto tu przypomnieć, że p. Prager, który wrócił z zagranicy, nie został odrazu aresztowany ani nie zgłosił się odrazu do więzienia. Jest rzeczą władz sądowych wezwać skazanego do odsiedzenia kary.

Sprawa p. Witosa przedstawia się o tyle inaczej, że ze względu na nastroje chłopów konieczne jest stworzenie sytuacji jasnej. Mówi się więc, że jeszcze przed powrotem p. Witosa min. Grabowski oświadczyłby w wywiadzie z przedstawicielem „Iskry" lub PAT-a, że wykonanie wyroku co do W. Witosa zostanie odłożone na półtora roku lub dwa lata. Krok taki miałby być uzasadniony jużto zasługami W. Witosa w r. 1920 (wkrótce przypada rocznica utworzenia rządu obrony narodowej pod jego przewodnictwem), względnie chęcią umożliwienia mu „zmazania nową działalnością win, które zostały osądzone w procesie brzeskim".

Pogłoski tego rodzaju należy oczywiście przyjmować z największą ostrożnością".

Pod znakiem oszczędności
Instrukcja ministra skarbu
w sprawie gospodarki budżetowej w r. 1937-8

Wicepremjer i minister skarbu, p. Kwiatkowski, podpisał instrukcję do wszystkich urzędów i przedsiębiorstw państwowych w sprawie nowych planów gospodarki budżetowej, w związku z układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1937/38. Instrukcja ta podkreśla w czołowem miejscu że celem ogólnym, które mają mieć na oku wszystkie urzędy państwowe, jest decyzja rządu bezwzględnego utrzymania całkowitej równowagi budżetowej.

Wydatki w przyszłym budżecie mają być niższe niż w budżecie tegorocznym, przyczem wydatki osobowe conajmniej o 5 proc., w innych zaś grupach budżetowych o 10 proc. Redukcja wydatków osobowych osiągnięta ma być przez zmniejszenie etatów, przy zachowaniu obecnie obowiązujących norm uposażeniowych.

Jako wydatki nadzwyczajne traktowane będą wszelkie wydatki na inwestycje powyżej 100.000 zł. Kredyty na zasiłki i nagrody nie mogą przekraczać 1 proc. płac Przy wstawianiu do budżetów subwencyj wyszczególnione mają być w sposób dokładny ich charakter, oraz rodzaj instytucyj, które z subwencyj będą korzystać. Szczegółowo zbadane będą również wydatki na środki lokomocji w postaci samochodów osobowych.

Do tegorocznych projektów budżetowych dołączone mają być zestawienia wydatków, które mogą ożywczo oddziałać na życie gospodarcze kraju. Projekty preliminarzy budżetowych mają być przedstawione władzom naczelnym najdalej do dnia 1 sierpnia r. b.

Wyrazy wdzięczności włoskiej
za zniesienie sankcyj przez Polskę

RZYM, 7.7. W związku ze zniesieniem sankcyj przez rząd polski, ambasador R. P. przy Kwirynale Wysocki otrzymał szereg listów i depesz od instytucyj i osób prywatnych, w których wyrażona jest radość i wdzięczność społeczeństwa włoskiego spowodu przyjacielskiego gestu zaprzyjaźnionego kraju.

M. in. prezes izby handlowej w Bari, komandor Ferorelli, wyrażając radość członków izby spowodu zniesienia sankcyj, stwierdza, że wznowienie stosunków gospodarczych uświęca ponownie głęboką tradycyjną przyjaźń między Polską a Włochami. Prezes związku ochotników wojennych, poseł Coselschi, w długim i serdecznym liście składa hołd Rzeczypospolitej za ten dowód przyjaźni stwierdzony śmiałym i pięknym czynem. Gen. Coselschi w imieniu zrzeszonych ochotników stwierdza, że naród włoski zrozumiał i ocenił należycie mocarstwowy gest, pełen znaczenia moralnego, gest — zasługujący na prawdziwą przyjacielską wdzięczność. Również rada związków w Rzymie zwróciła się do ambasadora Rzplitej z podziękowaniem za decyzję rządu polskiego, stawiającą Polskę na czele państw, znoszących sankcje, i z prosbą o złożenie hołdu Panu Prezydentowi R. P. w imieniu związków.

Niemniej serdecznym jest list, przesłany przez zasłużonego profesora Piotra Orsi'ego, prezesa towarzystwa kulturalnego im. Franciszka Nullo w Wenecji i senatora. Senator Orsi stwierdza, że Polska dała dowód zrozumienia ducha narodu włoskiego, zyskując sobie wdzięczny i serdeczny aplauz całego narodu włoskiego. Towarzystwo im. Franciszka Nullo podejmie z zapałem pracę nad krzewieniem wzajemnego zrozumienia i poznania, podwajając dotychczasowe wysiłki.

Ten sam ton wdzięczności i należytej oceny aktu rządu polskiego ożywia i pozostałe listy i depesze, otrzymane przez ambasadora Rzplitej przy Kwirynale.

Odznaczenie miasta Mielca
które dostarczyło najwięcej chłopów-ochotników na obronę Lwowa

W niedzielę 5 lipca Mielec miasto powiatowe na terenie Małopolski zachodniej obchodziło wspaniałą uroczystość odznaczenia miejscowego Sokoła Krzyżem Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej. Miasto i jego gniazdo sokole miało być z czego dumne, gdyż i odznaczenie było wyjątkowe, ale i w pełni zasłużone. Żaden powiat nie może się poszczycić tak wielką liczbą ochotników, którzy pośpieszyli na wezwanie Rady obrony Państwa i rządu jedności narodowej, jak właśnie Mielec, skąd tych ochotników wyszło przeszło 500. Nadto, co specjalnie znamienne, że ochotnikami tymi byli przeważnie chłopi i że większość z nich podążyło do Lwowa do Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej. Spośród ówczesnych ochotników około 100 wzięło udział w niedzielnej manifestacji — wielu nie mogło przyjechać spowodu braku środków na podróż, a bardzo znaczna część już nie żyje.

Żniwo śmierci było obfite dla ochotników - chłopów mieleckich już w r. 1920. Stanowiąc 4-tą kompanję 140 pułku w okresie zmagań nad Wisłą odpierała pod Lwowem nawałę Budiennego. Zachęcano ich pozbawionych mundurów, pożywienia i amunicji do przedłużenia oporu z godziny na godzinę, bo przecież każda chwila stąd uzyskana opóźniała pojawienie się Budiennego na północnym teatrze walk, a to stanowiło o zwycięstwie lub klęsce. Ochotnicy mieleccy spełniali swe zadanie do końca aż kompanja ich została otoczona i wzięta do niewoli. Część została z miejsca porąbana szablami, gdy jednak spostrzeżono, że to głównie chłopi, rozpoczęto agitację za nakłonieniem ich do wstąpienia w szeregi oddziałów komunistycznych.

Ponieważ nie pomagały namowy, chwycono się gróźb, tortur, głodzenia. Nietylko jednak nie złamano chłopów i mieszczan mieleckich, lecz co więcej: uciekali oni jeden za drugim z obozów jeńców i przedzierali się przez setki kilometrów do Polski. Oczywiście straty musiały być wielkie: ponad jedna trzecia ochotników mieleckich nie wróciła do domu.

Udekorowanie gmachu „Sokoła" mieleckiego, czego dokonał prezes Kapituły Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej w otoczeniu członków Kapituły dr. Czesław Węgrzynowski, stało się piękną nagrodą dla Mielca i powiatu mieleckiego, za dzielność ich bohaterskich obywateli. To też w uroczystości pod przewodnictwem prezesa miejscowego Sokoła p. Kazany, który jest równocześnie burmistrzem Mielca zjednoczyli się sokoli z całego okręgu, włościanie i mieszczanie oraz przedstawiciele wojska.

W.

Klęska szalonych upałów
niszczy zachodnie stany Ameryki

NOWY JORK, 7.7. Szalone upały, panujące w zachodniej części Stanów Zjednoczonych spowodowały żywiołową klęskę posuchy. Na całym tym obszarze kraju, aż po zachodnie Kentucky temperatura dochodzi do 50 stopni Cels. Żniwa w Stanach Minnesota i Dakota należy uważać za stracone. Dotychczasowe szkody wywołane przez upały oceniają na sumę 300 miljonów dol. W wielu miastach topi się skutkiem gorąca asfalt na ulicach.

W północnej części stanu Dakota padły ofiarą upałów całe stada bydła. 200.000 rodzin farmerów jest w nędzy i potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Prezydent Roosevelt, po powrocie z Wirginji do Waszyngtonu, stanął osobiście na czele akcji, mającej nieść pomoc farmerom w zachodniej części kraju. Przewodniczący związku farmerów, który w latach 1932/33 był organizatorem wielkich strajków, wysłał do prez. Roosevelta depeszę, w której żąda natychmiastowego zaprzestania ograniczania zasiewów, gdyż na zachodzie Stanów Zjednoczonych zaznacza się już bardzo silny wzrost cen artykułów żywnościowych. Zwyżka ta nastąpiła przedewszystkiem w cenach pszenicy i żyta.

CHICAGO, 7. 7. W Chicago w ciągu ostatinch 24-ch godzin zmarły 23 osoby wskutek porażenia słonecznego.

NOWY JORK, 8.7. Wczoraj wskutek upałów poniosło śmierć 50 osób. Prezydent Roosevelt przyobiecał pomoc finansową 170 tys. rodzin w okolicach, dotkniętych klęską suszy.

Polacy pod biegunem
sami będą ciągnąć sanie

ZIEMIA ZACHODNIA (Spitsbergen), 8.7. Członkowie polskiej ekspedycji polarnej dr. Konstanty Jodko - Narkiewicz, inż. Stefan Bernadzikiewicz i St. Siedlecki dotarli już do Ziemi Zachodniej (największa wyspa archipelagu Spitsbergen). Statkowi wiozącemu polskich podróżników dzięki pomyślnym warunkom lodowym udało się wpłynąć do zatoki Horn Sund, członkowie wyprawy łodzią dotarli do brzegu, zabierając ekwipunek alpinistyczny, narciarski i naukowy oraz żywność na miesiąc.

Przez miesiąc nie otrzymamy żadnych wiadomości o naszych odważnych podróżnikach, gdyż będą oni w drodze na północ, odcięci od świata cywilizowanego. Jak wiadomo, cały bagaż członkowie wyprawy ciągnąć będą na saniach sami, gdyż ze względu na oszczędność, nie zabierają psów.

Za 3 — 4 tygodnie ekspedycja dotrzeć powinna do Eisfjordu (Fjordu Lodowego), gdzie odświeży swoje zapasy żywności przed wyruszeniem w dalszą drogę na północ. W Eisfjordzie oczekiwać będzie na członków wyprawy inż. Czesław Centkiewicz, który bawi obecnie na Wyspie Niedźwiedziej i specjalnie uda się do Eisfjordu, aby spotkać naszą ekspedycję i służyć jej ewentualną pomocą.

Aresztowanie podżegaczy
na robotach rolnych w Małopolsce

STANISŁAWÓW, 8.7. Na folwarku Władypol, w powiecie horodeńskim, doszło do zajścia, wywołanego przez uwijających się wśród robotników dziennych agitatorów.

Właściciel folwarku Włodzimierz Gasparski przyjął do pracy w polu 60 robotników dziennych. Kiedy robotnicy nie stawili się jednak w oznaczonej porze, Gasparski sprowadził innych robotników z sąsiedniej wsi.

Chłopi miejscowi w liczbie około 6-ciu osób przybyli tymczasem do pracy, oczywiście ze znacznem opóźnieniem. We dworze oświadczono im jednak, że nie będą pracowali, ponieważ nie przybyli na czas. Zebrani chłopi przybrali wówczas groźną postawę wobec dworu, odgrażając się kosami i łopatami, że dwór zdemolują, a spotkawszy na obejściu dworskiem córkę właściciela folwarku Irenę Gasparską, napadli na nią i sterroryzowawszy ją, zażądali od niej, by wpłynęła na właściciela folwarku, by ten wypłacił im należytość za stracony czas, grożąc jej zabiciem.

Zajście zlikwidował wezwany oddział policyjny. W wyniku dochodzeń aresztowała policja podżegaczy, którzy zajście wywołali, w liczbie 10-ciu osób. Są to znani ze swych przekonań komunistycznych osobnicy.

Sensacyjna afera łapówkowa
Aresztowanie 4 urzędników w Łodzi

ŁÓDŹ, 8.7. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowani zostali wyżsi urzędnicy województwa, a mianowicie: kierownik referatu samochodowego w województwie inż. Bryliński, urzędnik wojewódzki Daszkowski, Buchwajc oraz prezes związku przemysłowców autobusowych woj. łódzkiego Szustkiewicz.

Aresztowania te nastąpiły w związku z prowadzonem od dłuższego czasu dochodzeniem w sprawie zgłoszonych zarzutów o nadużyciach w referacie samochodowym w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi przy wydawaniu za łapówkami prawa jazdy i koncesji na przedsiębiorstwa autobusowe.

Obniżka cen benzyny
narazie o 2 gr. na litrze

Wobec obniżenia opłat od miejsc pod stacje benzynowe (obniżka wynosi 2 grosze od litra sprzedanej benzyny), w kołach fachowych spodziewają się, że obniżka ta nie będzie zainkasowana przez producentów, lecz spowoduje odpowiednie obniżenie ceny benzyny. Pozatem chodzi o obniżenie jeszcze następujących składników ceny benzyny, a mianowicie: taryfy kolej. na przewóz benzyny, częściowe obniżenie opłat na Państwowy fundusz drogowy i podatku konsumcyjnego i dalsze obniżenie opłat miejskich.

O ile do tego dojdzie jeszcze zredukowanie cen przez producentów, nastąpiłaby poważna obniżka ceny benzyny, co jedynie mogłoby pchnąć naprzód sprawę motoryzacji kraju, gdyż w eksploatacji taksówek cena benzyny stanowi około 35 proc. ogólnych wydatków, o ile zaś chodzi o wozy prywatne, stosunek jest nietylko taki sam, ale niejednokrotnie jeszcze wyższy.

Harcerze z Polski
serdecznie witani w Nowym Jorku

NOWY JORK, 7. 7. Przybyła tu na „Piłsudskim" drużyna Związku Harcerstwa Polskiego. W porcie powitali harcerzy delegaci „Boyscouts of America", harcerstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, Sokolstwa oraz wielu organizacyj polskich. Wieczorem odbyła się akademja w Domu Narodowym.

Dziś „Boyscouts of America" podejmowali harcerzy polskich śniadaniem. Jutro po nabożeństwie w katedrze harcerze polscy wyjeżdżają na 3 dni do obozu szkoły amerykańskich instruktorów harcerskich, następnie zabawią dwa dni w Waszyngtonie, skąd udadzą się na zlot skautowy do Pittsburga, a potem rozjadą się po polskich obozach harcerskich.

Polonja amerykańska wita harcerzy polskich z entuzjazmem, a społeczeństwo amerykańskie z wielką serdecznością. Prasa poświęca wizycie harcerzy polskich wiele miejsca, witając ich przyjazd w jaknajbardziej przyjaznym tonie.

Za nielegalne ulotki
areszt i grzywny

KATOWICE, 7. 7. W kwietniu br. nieznani osobnicy rozrzucili na Śląsku ulotki zakonspirowanej organizacji, p. n. „Polska Podziemna". Ulotki te podrzucane były urzędnikom administracji śląskiej, sędziom, prokuratorom i t. p.

W marcu rb. w Siemianowicach podrzucono większą ilość ulotek w tamtejszym urzędzie gminnym. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że kolporterami byli znani na tamtejszym terenie członkowie Stronnictwa Narodowego: Jan Jaja i Antoni Duda, którzy zostali aresztowani.

Dzisiaj przed sądem okręgowym w Katowicach stanęli obaj kolporterzy i skazani zostali na 4 tygodnie aresztu i 20 zł. grzywny każdy.

Rolnicy sejmowi
zwiedzają Pomorze

TORUŃ, 7. 7. Na zaproszenie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w dniu 7 lipca b. r. przybyli do Torunia posłowie i senatorowie koła rolników Sejmu i Senatu w liczbie około 50 osób.

Obrady toczyły się w Dworze Artusa w obecności wojewody Kirtiklisa oraz przedstawicieli wojska, duchowieństwa i powiatowych kół rolniczych. Na wstępie prezes P. T. R. p. Czarliński powitał przybyłych, podkreślając, że zaproszono koło rolników Sejmu i Senatu, aby przedstawić im całokształt pomorskich zagadnień rolniczych.

Po obradach w Toruniu i po śniadaniu, posłowie i senatorowie udali się samochodami do Chojnic, zwiedzając gospodarstwa rolne większe i osadnicze.

Arcybiskup Rouen ustąpił
Ojciec Św. mianował go biskupem tyt. Mityleny

PARYŻ, 7. 7. Trwający od dłuższego czasu konflikt między arcybiskupem Rouen msgr. della Villerable, a Stolicą Apostolską, został ostatecznie zlikwidowany. Msgr. Villerable, który wzbraniał się przekazać władzę arcybiskupią swemu następcy, arcybiskupowi z Cambrai msgr. Chollet, wystosował w ostatnich dniach czerwca list do papieża, w którym oświadczył gotowość zgłoszenia swej dymisji i złożenia tytułu arcybiskupa.

W tych dniach msgr. Villerable otrzymał pismo kardynała sekretarza stanu Pacelli z doniesieniem, że Ojciec Święty, przychylając się do życzenia arcybiskupa, zwolnił go z zajmowanego dotychczas stanowiska, mianując go jednocześnie biskupem tytularnym Mityleny.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 8 lipca

Dewizy: Holandja 359.75; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.30; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 118.59, k. 118.01; Helsingfors s. 11.71, k. 11.65; Londyn 26.51; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.28¾, k. 5.26¼; Nowy Jork (kabel) 5.27¾; Oslo s. 133.43, k. 132.77; Paryż 35.01; Praga 21.95; Stockholm 136.70; Zurych 172.95; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.26¾, k. 5.24¼; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 51.00 (odcinki po 500 dol.) 51.25 (w proc.); 4 proc. państwowa poż. prem. dolar. 48.00; 6 proc. poż. dolar. 68.00 (w proc); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ proc. oblig. Komun. B. G. K. 81.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 46.00 — 46.25; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 41.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.63 — 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 51.75 — 52.25.

Tendencja dla dewiz przeważnie słabsza.

Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana dla akcji nieco mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 66.75 — 66.00 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 56.50 — 55.50 — 56.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 55.00 (w proc.); 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 41.50 — 41.75; 3 proc. poż. prem. budowlana 25.00. Gram czystego złota 5.9244.

Akcje: B. Polski 103.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00 — 28.50; Lilpop 12.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies 15.25 — 15.75, I-A st 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17—18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, seradela podwójnie czyszcz. 27 — 29, łubin niebieski 10.00 —10.50, żółty 13.50—14.00, koniczyna biała sur. 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80 — 100, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna g. I wyciągowa 35.50—37.50, I-A 33 — 35, I-B 32 — 33, I-C 31 — 32, I-D 30 — 31, II-A 29 — 30, II-B 27 — 29, II-D 24 — 25, II-F 23 — 24, II-G 22 — 23, pastewna 15 — 16, mąka żytnia „wyciągowa" 22.50—23.50, gat. I-szy do 50% 22.50—23.50, gat. I-szy do 65% 21.50 — 22.50, II gat. 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13.50 — 14, tręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, otręby żytnie 8.50 — 9, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 22.50 — 23.

Kupcy zagrożeni
utratą dachu nad głową

Grudniowy dekret Prezydenta R. P. nowelizujący ustawę o ochronie lokatorów, upoważnił właścicieli domów do zmiany warunków najmu lokali handlowych i rzemieślniczych z dniem 1 października r. b. Przepisy dekretu zostały wykorzystane w całej pełni przez właścicieli nieruchomości, którzy przed dniem 1 lipca r. b masowo wymówili lokale kupcom i rzemieślnikom.

Groza utracenia warsztatów pracy wprowadziła w sfery kupieckie zaniepokojenie, co nie sprzyja normalnej pracy handlu. Poczynione jeszcze na początku roku bieżącego wystąpienia organizacyj kupieckich u władz nie doczekały się odpowiedzi. Ostatnio organizacje kupieckie zrzeszone w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, wystąpiły do premjera gen. Sławoj - Składkowskiego i vicepremjera Kwiatkowskiego, żądając zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Niezależnie od tego zarząd Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego, reprezentujący najbardziej dotknięte dekretem grudniowym sfery kupieckie, ma poczynić szereg wystąpień do władz. Celem zebrania materjału, stwierdzającego przejawiającą się chęć spekulacji lokalami handlowemi przez właścicieli domów, Związek wzywa kupiectwo do meldowania o wypadkach wymówień lokali, względnie zapowiedzi podwyżki komornego.

Należy zaznaczyć, że w wielu wypadkach właściciele domów zapowiedzieli już podwyżkę wynoszącą do 200%, co oczywiście musi ujemnie odbić się na interesach handlu, kalkulacji kosztów handlowych i administracyjnych, a tem samem na interesach konsumentów, gdyż nie będzie to bez wpływu na kształtowanie się cen.

Protest konstruktora
przeciw ujawnianiu planów broni Sowietom

PARYŻ, 7.7. W związku z alarmującym artykułem Henri de Kerillis'a, który wczoraj na łamach „Echo de Paris" przeciwstawił się projektowi ministra lotnictwa zakomunikowania rządowi sowieckiemu planu nowej armatki przeciwlotniczej typu 23, konstruktor dzieła, płk. Bellanger, oświadczył, iż wręczy swe plany ministerstwu lotnictwa jedynie wówczas, gdy otrzyma dostateczną gwarancję, że broń przez niego wynaleziona, i ostatnio udoskonalona, pozostanie wyłącznie własnością armji francuskiej.

Zmiany w sądownictwie

Prokurator Sądu Najwyższego Olgierd Kryczyński w dniu 2 lipca b. r. objął kierownictwo nadzoru prokuratorskiego przy ministrze Sprawiedliwości.

Angielskie plotki

O zajeździe na Myślenice

KRAKÓW, 8.7. Spośród uczestników najścia na Myślenice, do tej pory aresztowano 77. Z tej liczby, jak już wczoraj donosiliśmy, zwolniono narazie 19 osób, tak, że obecnie w więzieniu śledczem pozostaje jeszcze 58. Jak się dowiadujemy, przewidziane jest dalsze zwolnienie pewnej grupy aresztowanych z więzienia śledczego. Wszyscy prowizorycznie zwolnieni odpowiadać będą przed sądem z wolnej stopy.

W poniedziałek około godz. 18 z kaplicy cmentarnej na Rakowicach odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Pałki ze Skawiny, który zmarł z rany otrzymanej w czasie pościgu. Ś. p. Józef Pałka był ranny w kręgosłup. — Stan jego od pierwszej chwili był bardzo ciężki. Był on właścicielem półmorgowego gospodarstwa koło Skawiny. Osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci, a mianowicie 5-letniego syna i 6-letnią córeczkę.

W pogrzebie wzięło udział około 400 osób. Nad grobem wygłoszono przemówienie. — Rodzina złożyła na mogile zmarłego kwiaty.

W stanie zdrowia drugiego rannego, Józefa Burzyły nastąpiła znaczna poprawa.

Jak się dowiadujemy, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia władze śledcze pozwolą inż. Doboszyńskiemu na zobaczenie się z rodziną. Spotkanie aresztowanego z obrońcami nastąpi dopiero prawdopodobnie z końcem przyszłego tygodnia.

Do obrony, jak już donosiliśmy, zgłasza się wielu adwokatów. Narazie nie można ustalić składu ławy obrończej, albowiem zależy to od konferencji, jaką adwokaci dr. Pozowski i Stypułkowski odbędą z inż. Doboszyńskim.

Wszystkim aresztowanym zezwolono na dostarczanie żywności z domu. Ze wsi położonych blisko Krakowa, przybywają członkowie rodzin aresztowanych, przywożąc im pożywienie.

Wskutek aresztowania uczestników napadu, bardzo mocno ucierpiała obecnie w okresie zbiorów, wieś Chorowice, w której aresztowano ponad 20 osób, przeważnie ludzi młodych. Dodać należy, że Chorowice to wieś uboga. Ludzie pomagają sobie, jak mogą i potrafią.

Nadmienić jeszcze należy, że spośród 77 aresztowanych, dwóch pochodzi z Zawoi. Należy się liczyć jeszcze z dalszemi aresztowaniami, albowiem nie wszyscy uczestnicy najazdu na Myślenice znajdują się w ręku władz.

Sędzia śledczy dr. Zacharski rozpoczął urlop wypoczynkowy. W zastępstwie jego dalsze śledztwo objął sędzia Resdorff.

PLOTKI ZAGRANICZNE

Angielski dziennik „News Chronicle" zamieszcza sensacyjne a nieprawdziwe wiadomości o najściu na Myślenice.

„Dramatyczna walka odbywa się w tej chwili w górach w pobliżu granicy czesko - słowackiej między 200 nacjonalistycznymi straceńcami (desperadoes) i 2.000 policji i wojska.

Dalsze tysiące młodzieży nacjonalistycznej czekają w pogotowiu do chwycenia władzy w kraju, z palcami na opustach pistoletów. Oskarża się Czechów o to, że pomagają buntownikom i dostarczają im broni.

Walka rozpoczęła się trzy dni temu, gdy Adam Doboszyński, prezes stronnictwa nacjonalistycznego w Krakowie maszerował na czele kilku set uzbrojonych nacjnalistów na miasto Myślenice (sic!), w pobliżu Krakowa, i zajął je bez strzału. Rozbroił on całe siły policji, obił starostę i steroryzował całe miasto („city" — duże miasto).

Spoczątku władze starały się zbagatelizować całą sprawę, określając ją jako czyn bandycki i antysemicki. W rzeczywistości posunięcie Doboszyńskiego miało stanowić sygnał dla innych nacjonalistów, że godzina (działania) nadeszła. Jednakże w ostatniej chwili spisek się nie udał, ponieważ nacjonaliści w innych miejscowościach zawiedli.

Po swoim puczu na Myślenice, Doboszyński wycofał się w Karpaty, gdzie obecnie oczekuje pomocy ze strony miljonów stronników jego partji w kraju.

Obecnie kryje się w gęstych lasach i jaskiniach gór w pobliżu granicy czeskiej. Ścigają go oddziały konnej policji, wojska, oraz samoloty. Wczoraj około 200 policjantów natknęło się na patrol ludzi Doboszyńskiego w pobliżu Zubrzycy, nastąpiła walka i jeden z oficerów ze strony buntowników został zastrzelony. Znaleziono przy nim plany operacji w górach.

Krążyły tu dziś wiadomości, że chłopi w południowej Polsce są po stronie Doboszyńskiego i dostarczają mu pomocy. Inna wiadomość głosi, że przekroczył on wraz z kilkuset ludźmi granicę czesko - słowacką dziś rano".

To już przechodzi granice najbujniejszych fantazyj i wymysłów. Zacytowaliśmy umyślnie owo doniesienie, ażeby przedstawić, jak się szkodzi Polsce i jaką się nam urabia fatalną opinję.

Przegląd prasy

REFLEKSJE NOWOSIELECKIE

W „I. K. C." ogłasza red. Tadeusz Opioła (jak wiadomo, główny inicjator myśli wzniesienia kopca ku pamięci wójta Pyrza) kilka refleksyj na temat tego „masowego zlotu włościan":

„Entuzjaści wymieniali cyfrę 200 tysięcy, sceptycy i fachowcy najmniej 80 tysięcy... Ogólnie można powiedzieć, że tak masowa w Polsce koncentracja ludzi odbyła się przedtem jeszcze na polach Beresteczka — przed 275 laty... Chłopi zbiegli się z dalekich stron, a koszt tej imprezy był zwyczajny; dość powiedzieć, że wydatki komitetu na zorganizowanie uroczystości wynosiły parę złotych w gotówce, że to pospolite ruszenie było najtańsze, jakie kiedykolwiek w Polsce organizowano".

Była to „manifestacja żywotności i wytrzymałości chłopskiej", którą ilustruje powiedzenie jednego chłopa spod Radomia:

„— Nie każdy uwierzy, że ten kryzys jest błogosławiony. Jest on, jak gorączka, co wszystkie choroby wypala. Kto wytrzymalszy, będzie potem zdrów jak ryba. Gdzieżby to dawniej chłop mógł zajmować się handlem przy 15 złotych zarobku miesięcznie, a dziś nikt inny tego nie potrafi — szkoda gadać!"

W Nowosielcach imponowała nadzwyczajna karność olbrzymiej rzeszy chłopskiej. Otóż red. Opioła stwierdza, że

„O utrzymaniu porządku pomyślano bodaj w ostatniej chwili, zawierzywszy gromadzkim instynktom chłopa. I nietylko nie było zawodu, ale chłop zdał świetnie egzamin społeczny i w Nowosielcach przekreślił legendę o szkodliwym indywidualiźmie polskim i anarchji".

A jak to było ze sztandarem na szczycie kopca? Komitet chłopski umocował tam sztandar biało-czerwony, ale na ostatniej naradzie, w nocy przed uroczystością, jeden z przybyłych z Jarosławia przywódców stronnictwa ludowego poruszył kwestję, co będzie ze sztandarem ludowym:

„Do północy trwała gorąca debata i wreszcie wywieszono jeszcze drugi sztandar, koloru zielonego, ale zawieszono go bokiem na znak, że — jak powiedział Franek Pyrz — chłopi chcą być Polsce podporządkowani...

To był drobny epizod chłopskiego „protokólu dyplomatycznego", a takich pouczających epizodów było więcej, najważniejszy zaś ten, że pierwszeństwo chłopi oddali armji, mówiąc:

— Wojsko nasze musi być w Polsce na pierwszem miejscu".

A wreszcie gen. Rydz-Śmigły, który „stał się centralną osobą na tem chłopskiem świecie:

„Słyszałem wszystkie głosy o tej gościnie Rydzowej. Chwytałem wszystkie wrażenia i słowa. Nawet kopiec Pyrzowy zeszedł na dalszy plan w tych pogwarkach, a koncentracja myśli i wrażeń dowodzi, że oto generał Rydz - Śmigły dokonał wielkiego rajdu rycerskiego w sam środek chłopskiej psychiki. To była nietylko gościnna, ale i wspaniała szarża przez wszystkie opłotki, jakich współczesne życie nie poszczędziło wsi i chłopu".

JAK TO POGODZIĆ?

W parę zaś dni po Nowosielcach były Krzeczowice — strajk, zaburzenia, strzały, trupy. Jak to pogodzić jedno z drugiem? Na to pytanie odpowiada w „Robotniku" p. Niedziałkowski, zwracając uwagę, że

1) warunki pracy i płacy w tym folwarku, należącym do Polskiej Akademji Umiejętności urągały nietylko wszelkiemu poczuciu przyzwoitości, ale i obowiązującemu ustawodawstwu polskiemu;

2) gdy wybuchł strajk, nie zauważono na miejscu żadnej roli łagodzącej czy pośredniczącej inspektoratu pracy albo chociażby władz administracyjnych;

3) chłopi, uczestniczący w zajściach, to byli ci sami chłopi, którzy na parę dni przedtem w Nowosielcach dali publicznie wyraz swemu przywiązaniu do Polski i do armji polskiej.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rozgoryczenie zatoczyło w masach chłopskich Małopolski bardzo szerokie kręgi".

Ale to jeszcze nie wszystko:

„Jeden z wybitnych działaczy ruchu ludowego mówił do mnie wczoraj:

„nie mogę tego wszystkiego zrozumieć; zaraz po Nowosielcach — Krzeczowice; jakgdyby naumyślnie; entuzjazm tysięcy mas chłopskich dla sprawy obronności Państwa i niezwłocznie... „lekcja" odwrotna; jaka tajemnicza ręka odegrała tu jakąś tajemniczą grę!". Istotnie... Tę „tajemniczą rękę" trzeba tym razem za wszelką cenę odnaleźć, bo chodzi o byt Polski. Nie wystarczą bujania o „agitatorach komunistycznych"...

NIE ROZUMIEJĄ INACZEJ

„Dziennik Bydgoski" ogłosił artykuł, w którym stwierdzając, że antysemityzm stał się dziś hasłem ponadpartyjnem, skupiającem już prawie wszystkich Polaków, omawia sposoby odżydzenia Polski, przyczem wyraził pogląd, że

„pozostaje nam jedyna droga uznania żydów za cudzoziemców. Jeśli żyd nie będzie posiadał obywatelstwa polskiego, bojkot gospodarczy przybierze zgoła inne formy. Przedewszystkiem stanie się całkowicie prawnym. — Dziś, np. nie może go stosować państwo w imię zasady równości obywateli. Natomiast w razie odebrania żydom obywatelstwa, obwieszczenie rządowe, że „do przetargu mogą stanąć tylko obywatele polscy", będzie czemś najzupełniej oczywistem. A co znaczyłoby odebranie ustawowe żydom dostaw dla państwa — tego przecież bliżej tłomaczyć nie warto".

Odebranie żydom obywatelstwa polskiego, wywodzi dalej „Dziennik Bydgoski", przyśpieszy ich emigrację, której już z pewnością dopomogą żydzi zagraniczni:

„Przecież tego samego pragną żydzi, jeśli urządzają zbiorowe prowokacje w rodzaju Przytyka, czy Mińska Mazowieckiego! Chcą wzruszyć zagranicę swem położeniem i nie wahają się przed tak drastycznym środkiem, jak nastawienia własnej skóry na uderzenie chłopskich kłonic, aby tylko ten cel osiągnąć. Tak więc podcięcie im egzystencji przez odebranie obywatelstwa idzie po linji ich polityki i w dalszym skutku przez ułatwienie emigracji może się przyczynić tylko do polepszenia doli biednych żydów".

Cytując obszernie te wywody i polemizując z nimi, żydowska „Piąta Rano" formułuje dwakroć powtórzone pytanie (zachowujemy polszczyznę oryginału):

„Czy czasem „ktoś" nie daje pieniądze (nie z polskich źródeł) na podsycanie hecy antysemickiej w Polsce w celach dywersyjnych".

Tym „ktosiem" mają być oczywiście Niemcy. Bezczelność jednak tej insynuacji graniczy z głupotą: żydom nie mieści się w głowie, żeby mógł istnieć ruch ideowy, nie obliczony na zysk materjalny.

„Ktoś daje pieniądze". Inaczej żyd nie rozumie...

„Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży"?

Kult dla dyplomów i pogarda dla rzemiosła

Oto dlaczego młodzież nie ma pracy

Dziś oddajemy głos dr. Klemensowi Łazarowiczowi. Lekarz i publicysta, działacz społeczny interesujący się żywo sprawami młodzieży zwraca główną uwagę na konieczność rozwoju samodzielnych warsztatów pracy, popierania rzemiosła, rękodzielnictwa i handlu przez państwo i społeczeństwo.

BRAK FACHOWCÓW

— O zwalczaniu bezrobocia wyłącznie wśród młodzieży — zaczyna dr. Łazarowicz — nie może być mowy, gdy klęska bezrobocia obejmuje szerokie rzesze. Walka więc z bezrobociem wśród młodzieży może być tylko fragmentem walki z bezrobociem wogóle.

Jeśli chodzi o młodzież — trzeba tu przedewszystkiem zwrócić uwagę na rodzaje pracy, które dla młodzieży są specjalnie pożądane. **Klęską naszego kraju jest zbyt wielka liczba pracowników niewykwalifikowanych, którzy mogą się podejmować tylko prac najprostszych a więc licho płatnych.**

Z tego powodu nasi emigranci byli używani na obczyźnie najczęściej tylko do prac prymitywnych, podczas gdy do nas trzeba było sprowadzać z zagranicy majstrów - fachowców z różnych dziedzin. Niewykwalifikowany pracownik nie może marzyć o zdobyciu kierowniczego stanowiska, o założeniu własnego warsztatu pracy, skazany jest na wegetację, na życie z dnia na dzień bez widoków polepszenia bytu.

W myśl przysłowia „lepszy rydz niż nic" musimy przyznać, że jakikolwiek rodzaj pracy jest lepszy od zupełnej bezczynności i wałęsania się. Organizacją np. obozów junaków, którzy są zatrudniani przy robotach najprymitywniejszych — najczęściej ziemnych jest zupełnie wskazana.

Mamy tyle zaległości do odrobienia: regulacja rzek, osuszanie mokradeł, budowa dróg.

KULT URZĘDNIKA

Jeśli jednak chodzi o **racjonalne zatrudnienie młodzieży,** to trzeba pomyśleć przedewszystkiem **o udostępnieniu jej takich zajęć,** które wyrabiałyby ją na wykwalifikowanych pracowników **były dla niej jednocześnie** — szkołą zawodową.

W społeczeństwie naszem panuje **nieuzasadniony kult stanowisk urzędniczych i biurowych, oraz lekceważenie zajęć rękodzielniczych i handlowych.** Jest to niewątpliwie zabytek szlachetczyzny niezmiernie dla nas szkodliwy. Stąd pochodzi ten niezdrowy pęd naszej młodzieży do ogólnokształcących zakładów naukowych, gimnazjów i szkół średnich, których ukończenie nie daje żadnego przygotowania praktycznego. Ukończenie wyższego zakładu naukowego nie daje również gwarancji posiadaczowi dyplomu, że zdobędzie sobie byt dostatni. Zresztą wyższe studja są b. kosztowne, wiele jednostek rujnuje swe zdrowie i siły w walce o dyplom, słabsi załamują się wobec piętrzących się trudności, zwiększając kadry wykolejeńców.

Społeczeństwo nasze winno zrewidować swe poglądy i otaczać większym szacunkiem tych ludzi, którzy potrafili poprowadzić własne samodzielne warsztaty pracy. Tego szacunku dla rękodzieła trzeba nauczyć młodzież—a potrafi ona zdobyć sobie byt niezależny na takich polach jak praca rękodzielnicza, rzemiosło, handel, wreszcie olbrzymi dział fachowej produkcji rolnej - ogrodnictwo, warzywnictwo, hodowla itp. Poza specjalnemi działami wytwórczemi jak hutnictwo czy górnictwo — w bardzo wielu działach wyroby rękodzielnicze i małe marsztaty mogą z powodzeniem konkurować z wyrobami fabrycznemi. Zresztą granica między warsztatem a fabryką nie da się przeprowadzić ściśle. Wykwalifikowany pracownik, który posiada zmysł organizacyjny i inicjatywę może łatwo rozrzerzać swój warsztat i zamienić go w fabrykę.

WADY USTAWODAWSTWA PRZEMYSŁOWEGO

Jeśli chcemy skierować szerokie rzesze młodzieży na właściwe pola pracy — nie wystarczy tu tylko zmian psychicznego nastawienia społeczeństwa. Potrzeba tu także o odpowiedniej akcji ze strony państwa. Potrzeba większej ilości szkół zawodowych, materjalnego poparcia przez państwo nowopowstających gałęzi produkcji. Palącą potrzebą są też zmiany w naszem ustawodawstwie przemysłowem, skarbowem i socjalnem, gdyż w obecnym stanie rzeczy ustawodawstwo nasze wręcz uniemożliwia młodzieży naukę rzemiosła, a ludzi, którzy dają pracę innym obarcza dodatkowemi podatkami i uciążliwą formalistyką urzędów skarbowych i ubezpieczalni społecznych.

Sfery rzemieślnicze oddawna walczą o zrewidowanie dwóch najbardziej krzywdzących przepisów art. 16 rozp. Prezydenta z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, który głosi „Bezpłatne zatrudnianie uczniów przemysłowych jest wzbronione, jak również wzbronione jest przyjmowanie przez przemysłowca wynagrodzenia za naukę ucznia" — oraz art. 8 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn 15. lipca 1925 r. który brzmi: „Państwowy podatek przemysłowy tylko w formie świadectw przemysłowych opłacają pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze itd. o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny".

Czy w warunkach, jakie stawia pierwszy z tych przepisów przemysłowiec zgodzi się przyjąć ucznia? spowodu tego nieżyciowego prawa, nasza młodzież nie może uczyć się rzemiosła. Gdyby znowelizowano ten przepis — conajmniej 100 tys. młodzieńców znalazłoby zajęcie w warsztatach rzemieślniczych, uczyło się fachu.

Drugi przepis budzi jeszcze większe zastrzeżenia; gdy rzemieślnik zechce zatrudnić drugiego członka rodziny lub kogoś obcego, to oprócz świadectwa przemysłowego musi opłacić jeszcze podatek obrotowy. Wielu rzemieślników wyrzeka się wobec tego myśli o rozszerzeniu warsztatu — obawiając się, że ewentualny zysk z pomocniczej pracy przyjętego pracownika nie wystarczy na opłacenie dość wysokiego podatku obrotowego.

Pięść zamiast krzyża

Pogrzeb wolnomyśliciela w Warszawie

„Wolnomyśliciel" (N. 21) opisuje pogrzeb sekretarza generalnego Związku wolnomyślicieli Dawida Jabłońskiego. Pogrzeb odbył się do Instytutu Anatomicznego, któremu Jabłoński zapisał swe ciało.

„Na przedzie konduktu — opisuje Wolnomyśliciel — ze sztandarem postępowali czerwoni harcerze z wiązankami kwiecia, następnie, organizacje PPS, oraz członkinie klubu kobiet pracujących. Przed instytutem anatomicznym przemówienie wygłosili przyjaciele zmarłego: Teofil Jaśkiewicz, urzędnik M. S. Z., redaktor „Wolnomyśliciela"', oraz socjaliści T. Arciszewski, Wolska, Raabe i Leo Belmont. „Dźwiękami czerwonego sztandaru i podniesieniem w górę pięści żegnano znikające we wrotach instytutu zwłoki czcigodnej pamięci Dawida Jabłońskiego".

Pięść zamiast krzyża — wymowny symbol bezbożników.

Umorzenie sprawy Cat-Mackiewicza

Przeciwko w.-premjerowi Kwiatkowskiemu

W związku z przemówieniem p. wicepremjera E. Kwiatkowskiego na posiedzeniu senatu w d. 24 z. m., kiedy to oświadczył, że „prawie wszystkie pisma grupy konserwatywnej od wielu lat nie płacą nietylko podatku dochodowego , lecz, co więcej, nie zapłaciły podatku z t. zw. „działu drugiego", t. j. za swoich pracowników, a to jest przywłaszczenie i bezprawie", — wydawca i redaktor wileńskiego „Słowa", p. Cat - Mackiewicz zapowiedział wniesienie do sądu skargi przeciwko min. Kwiatkowskiemu, upatrując zniesławienie w aluzji, że krytyka polityki p. Kwiatkowskiego była tylko zemstą za nakaz płacenia podatków.

Skarga p. Mackiewicza, nadesłana listem poleconym z Wilna, była skierowana do Sądu Grodzkiego, oddział XIII w Warszawie.

Sędzia grodzki p. St. Rudnicki wydal w tej sprawie postanowienie, umarzające sprawę. Sąd uznał się za niewłaściwy do rozpatrzenia skargi ze względu na to, że ministrowie, wedle Konstytucji, odpowiadać mogą jedynie przed Trybunałem Stanu.

Skazanie dziennikarzy-żydów

za prowokacyjne notatki

W Kołomyi, redaktorzy żydowskiego pisemka oskarżyli kilka znanych w mieście osób ze społeczeństwa polskiego o „gromadzenie materjałów wybuchowych", „przygotowywanie pogromu" żydów i t. d. W rezultacie cała sprawa okazała się płodem żydowskiej fantazji, a sąd wymierzył autorowi notatki przykładną karę.

Druga podobna sprawa wydarzyła się w Równem, gdzie ulotki i egzemplarze wydawnictwa „Samoobrona" wywołały atak furji u redaktora miejscowego pisemka żydowskiego „Wołyner idiszer kurjer". Z legalnych ulotek i pism zrobiono narzędzia „pogromu" i oczywiście wszczęto odpowiedni hałas we wspomnianem pisemku.

Aferę zlikwidował cenzor, konfiskując nakład „Woł. Idiszer Kurjera", onegdaj zaś sędzia grodzki p. Klimczak skazał redaktora tego pisemka na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny za rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Skazanemu karę zawieszono.

Adwokat z Łodzi

wojewodą w Tarnopolu

Szeroko komentowana jest wiadomość, że p. premjer gen. Składkowski zaproponował adw. Biłykowi z Łodzi objęcie stanowiska wojewody tarnopolskiego. Adw. Biłyk propozycję tę przyjął.

P. Biłyk pochodzi z Brzeżan. Od wielu lat mieszka w Łodzi, gdzie prowadzi kancelarję adwokacką, a za czasów służby W. P. był komendantem m. Łodzi, w randze majora.

P. Biłyk jest b. żołnierzem I Brygady legjonów. Przez pewien czas był adjutantem gen. Rydza - Śmigłego. W czasie wyborów do ostatniego sejmu kandydował z Łodzi. Jest on członkiem rady przybocznej przy prezydencie miasta.

Reforma godzin

dokonywania protestów weksli i czeków

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. wypowiedział obecnie swoją opinję, w odpowiedzi na pismo Min. Rolnictwa, w sprawie godzin dokonywania protestów wekslowych. Ze względu na handlowy charakter weksli. Związek proponuje, aby protesty wekslowe dokonywane były w godzinach otwarcia większości zakładów handlowych, a mianowicie od g. 9-ej do 19-ej.

Natomiast protesty czekowe, z uwagi na to, że czeki mogą być wystawiane tylko na instytucje kredytowe, winny być, zdaniem Związku, dokonywane w czasie godzin urzędowania tych instytucyj, ściślej mówiąc w godzinach kasowych. Dokładne oznaczenie tych godzin jest o tyle utrudnione, iż nie są one jednolite we wszystkich miejscowościach. Należałoby przeto ograniczyć się w projektowanem rozporządzeniu do przyjęcia godzin bankowych, jako godzin dokonywania protestów czekowych, pozostawiając ścisłe oznaczenie tych godzin miejscowym zwyczajom, względnie praktyce.

LIPIEC

9

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—26	19—56
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21—42	9—21
Dł. dnia	Ubyło
16—30	0—17

Dziś św. Weroniki
Jutro 7 Br. Męczenników

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Dnia 16 b. m. premjera „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Podwójna buchalterja" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Zielona plaża Warszawy
Skazany na zabudowę rezerwat świeżego powietrza

Dusząca się i pocąca w spiece i kurzu wielkiego miasta ludność stolicy ma poza Wisłą tak niewiele zieleni i rezerwatów wolnego terenu, że ogromna przestrzeń pola Mokotowskiego stanowi dla niej prawdziwe dobrodziejstwo. Toteż tysiące ludzi oblega wielką łąkę lotniska ze wszystkich stron, od Rakowieckiej, Topolowej, autostrady Żwirki i Wigury, sprawiając kłopot policjantowi konnemu, wzbraniającemu dostępu na lwią część obszaru, przeznaczoną do startowania i lądowania samolotów.

Zwłaszcza w sobotnie popołudnia, niedziele i święta pole Mokotowskie przedstawia widok osobliwego obozowiska. Zielone tło murawy pstrzą setki plam towarzystw, rodzin, par i pojedyńczych amatorów świeżego powietrza, a zupełny brak drzew i cienia, bezwzględna operacja słoneczna i swoboda obnażających się aż do kostjumu kąpielowego włącznie ludzi — upodabnia trawnik mokotowski do plaży wiślanej.

Przeważają grupki rodzinne. Pater familias zdjąwszy kamizelkę, jeśli już nie koszulę, rozprostowuje spracowane kości, jego połowica w lekkiej sukni, albo i bez niej: w halce i koszuli, wystawia na żar słoneczny kark, ramiona i wyzute nogi, a pociechy nawpół nagie tłumią się po trawie i bawią uwiązanemi na sznurkach butelkami, w których się dostrcza wodę dla spragnionych członków rodziny. W grupach towarzyskich „odchodzi" gra w karty lub flirt, polegający głównie na zapasach wręcz pomiędzy płcią odmienną. Pary kłócą się, rozprawiają lub przybierają umiarkowanie czułe pozy. Samotnicy opalają się zawzięcie albo obserwują otoczenie. Jest przestronno, łąka pachnie, wiaterek od odgródków działkowych chłodzi... Żyć nie umierać!

Pomiędzy publicznością uwijają się sprzedawcy wody sodowej, kwasu i lodów.

— Lody, lody! Dla smaku i ochłody! Kto u mnie kupuje, ten na brzuch nigdy nie choruje! Kto kupi ten niegłupi, kto zapłaci — nie straci! Lody, lody!

— Woda, świeża woda! Zimna z lodu woda sodowa! Kwas!

Dzieci przedrzeźniają ich okrzyki, ale handel nie idzie sporo. Większość „plażowiczów" przynosi wodę ze sobą, o grosz teraz nie łatwo.

Nad autostradą ustawił swoje utensylja przedsiębiorca „koła szczęścia". Hazard ma zawsze zwolenników, więc tutaj gromadzi się mały tłumek, przeważnie jednak gapiów.

— Kto i kto jeszcze! Każdy jeden numer wygrywa! Ostatni szczęśliwy oddaję, proszę bardzo!

Dziesiątki oczu wpatrują się chciwie w wirujący krążek.

Od skweru Curie - Skłodowskiej dochodzą dźwięki orkiestry, a gromadząca się tam publiczność świadczy, że radjo nie zagarnęło jeszcze wszystkich słuchaczy i muzyka żywa ma licznych zwolenników.

— Gla, gla! — wołają dzieciaki, biegnąc w stronę podjum, na którem siedzą muzycy.

Pan policjant uwija się niezmordowanie po lotnisku na pięknym koniku objeżdżając grupki ludzi coraz ciaśniej okrążające obszerne pole.

— Proszę się wycofać, proszę się wycofać!

Z żalem i pomrukiwaniem wycofują się poza wyznaczone granice żądni zieleni, powietrza i słońca ludzie miasta.

* * *

Pole Mokotowskie jest własnością wojska. Po ustanowieniu Funduszu Obrony Narodowej ten teren, jeden z pierwszych, został przeznaczony na parcelację na cele zbrojeniowe. Na miejscu łąk powstanie reprezentacyjna dzielnica stolicy. Gdybyż tak można stworzyć tutaj inną reprezentację, rehabilitującą rekordowy w Warszawie brak wolnej przestrzeni — warszawski Hyde-Park czy Bois de Boulogne!

W. J. P.

RADJO

Czwartek, dnia 9 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Ork. salon. E. Raabego (z Poznania). 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Przyroda w lipcu — pogad. St. Sumińskiego dla dzieci st. 16.00 Konc. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Pieśni Griega w wyk. K. Kruszewskiego — bas. Przy fort. B. Wallek - Walewski (z Krakowa). 17.20 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Br. Hubermana (pł.). 17.50 „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia" — pogad. wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. Małej Ork. R. P.
aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Romans eskimoski" w/g Marka Twaina, w tłum. A. Słomińskiego, w radjofon. H. Hohendligerówny (z Wilna). 19.30 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 20.15 Utwory Maxa Regera (W 20-tą rocznicę śmierci kompozytora) w wyk. L. Muenzera (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wyk. K. Norskiej. Przy fort. Wł. Walentowicz. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe w ukł. Wł. Eigera w wyk. Zespołu H. Golda. 22.00 „Sport w Wilnie" — pogad. (z Wilna). 22.10 Wiad. sport. 22.15 „Zaloty" — aud. muz. w ukł. St. Roy'a ilustrowana piosenką ludową i artystyczną w wyk. solistów, chóru męskiego i kapeli ludowej. Przy fortepianie Marjan Sauer. Reż. St. Roy'a (z Poznania). 23.00 Muz. tan. w wyk.

Piątek, dnia 10 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zapomniane utwory sławnych kompozytorów (pł.). 12.55 „Trochę myśli na początku roku gospodarczego" — pogad. wygł. W. Chmielecki. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Miniatury muzyczne" w wykonaniu Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Wewnętrzne prace P. O. W. w latach 1914—1915" — odczyt, wygł. W. Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy St. Korwin - Szymanowskiej. Przy fort. I. Rosenbaum. 17.20 Trio salonowe Pol. Radja. 17.50 „Poradnik sport." — red. J. Włodarkiewicz. 18.00 „Przegląd wydaw." — prof. H. Mościcki. 18.10 Pogad. aktualna. 18.15 Konc. rekl. 18.45 „Samochodem przez Polskę". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 **WIELKI KONCERT MUZYKI POLSKIEJ Z DZIEDZIŃCA WAWELSKIEGO. Wyk.: Or. Sym. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Chór mieszany (połączone chóry Tow. Muz. i Tow. Oratoryjnego w Krakowie) pod dyr. B. Wallek - Walewskiego i A. Kopycińskiego (z Krakowa): St. Moniuszko: Bajka — uwertura, M. Karłowicz: Rapsodja litewska — wyk. ork. symf. P. R. B. Wallek - Walewski: Suita pieśni podhalańskich — wyk. chór miesz. pod dyr. kompozytora. St. Wiechowicz: Chmiel — wyk. ork. F. R. Łabuński: Tryptyk pastoralny — wyk. ork. K. Sikorski: Cztery pieśni ludowe — wyk. chór miesz. pod dyr. A. Kopycińskiego. K. Szymanowski: Dwie melodje kurpiowskie — wyk. chór miesz. pod dyr. B. Wallek - Walewskiego. R. Palester: Taniec z Osmołod — wyk. ork. Całość koncertu transmitowana jest do Niemiec. Część druga koncertu do Anglji.** W przewie o godz. 20.00 — Recytacje o Wawelu (z Krakowa). 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Pogad. aktualna. 21.05 „Mozaika muzyczna". Wyk.: J. Paszkowska — alt i Sekstet instrumentalny pod dyr. I. Gerta. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Muz. tan. z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi. 23.00 Muz. tan. (pł.).

Wyroki starościńskie
na uczestników zajść w Mińsku

Śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. Bujaka, wachmistrza 7 p. uł., przez żyda Chaskielewicza, które było powodem rozruchów, trwa dalej. Aresztowani członkowie b. O. N. R. w liczbie 14, którym zarzuca się udział w podpaleniu domostw żydowskich i grabież, zostali osadzeni w więzieniu na Pawiaku. Starania adwokatów o zmianę dotychczasowego środka zapobiegawczego, nie zostały uwzględnione. Wszyscy oskarżeni pozostaną w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

Sąd Starościński w Mińsku Mazowieckim na ostatniem posiedzeniu skazał kilkunastu uczestników zajść na 2 tyg. aresztu.

Handel żydowski
w Garwolinie

Żydowski „Nasz Przegląd" pi-
„Donieśliśmy już o zarządzeniu władz miejskich w Garwolinie, w wyniku którego handlarze żydowscy z tamtejszego placu targowego zostali usunięci z dniem 1-go lipca. Obecnie buduje się w Garwolinie halę targową. Wśród handlarzy żydowskich panuje poważne zaniepokojenie spowodu tendencyj zmierzających do niedopuszczenia żydów do nowej hali.

Wczoraj radca prawny Centrali Detalistów, adw. Małkin, interwenjował w tej sprawie w tamtejszem starostwie, prosząc o przyznanie prawa pierwszeństwa do stoisk i miejsc w hali targowej, ponieważ spowodu zniesienia placu targowego kilkaset rodzin żydowskich zostało pozbawionych egzystencji.

Starosta w Garwolinie przyrzekł sprawę tę przychylnie rozpatrzeć".

Jan Kiepura
Żegnał śpiewem stolicę
z balkonu hotelu Europejskiego

Po olbrzymim sukcesie na poniedziałkowem przedstawieniu operowem, Kiepura obiecał oblegającej go na ulicy publiczności zaśpiewać na pożegnanie przed odjazdem z hotelu dnia 7 b. m. Zgodnie więc z obietnicą śpiewaka i z zapowiedzią tego osobliwego koncertu, ogłoszoną przez prasę, wieczorem w dniu wczorajszym już przed godziną 7-mą przed hotelem Europejskim i na placu przed komendą miasta poczęły gromadzić się tłumy publiczności, celem zgotowania pożegnalnej owacji znakomitemu artyście.

Wejście do hotelu i schody wiodące na ganek komendy miasta zostały wprost oblężone. Kilkutysięczny tłum tamował ruch nawet na przyległych ulicach. Auto Kiepury, zajeżdżające o godz. 7.30 przed gmach hotelu, zostało powitane długo niem lknącemi oklaskami i owacjami. Trzeba było jednak przeczekać wieczorną zmianę warty na placu, by nie przeszkadzać wojsku.

Znakomity śpiewak śpieszył się jednak widać bardzo, gdyż mimo serdecznych owacyj tłumu nie szafował tym razem obfitym repertuarem: odśpiewał jedynie 4 piosenki filmowe „Tobie śpiewam tę pieśń", ulubioną „Ninon", „Kocham wszystkie kobiety" i „O sole mio"... Na więcej nie dał się namówić, czemu zresztą trudno się dziwić, zważywszy, że śpiewał bez akompanjamentu.

* * *

Dowiadujemy się, że Jan Kiepura wyjeżdża w najbliższy piątek do Wisły, gdzie będzie przyjęty przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na specjalnej audjencji. Z Wisły odjedzie do Krakowa, stąd zaś przez Wiedeń do Wenecji.

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"
AMOR: „Złodziej serc" i „Intymne życie Henryka VIII".
ACRON: „Wyspa skarbów" „Czciciele prerji".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Pogromcy Indjan" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Miłość Tarzana" i „Flip i Flap".
BAŁTYK: „Kobieta bez maski".
BIS: „Hrabia z Monte Christo".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"
FAMA: „Doktór X".
EUROPA: „Porwano Kobietę".
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai".
FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie Pan szofer".
HELIOS: „Pieśń nocy" i „Antek Policmajster".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
KOMETA: „Z pamiętnika detektywów".
MASKA: „Skandale miljonerów". „A. L. 14 zatonęła".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
METRO: „Morderstwo w Kasynie" i rewja.
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MARS: „Czarne róże" i „Pieśń ptaków".
MEWA: „Walczę o życie", „Kobieta Orchidea".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję".
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin D-ra Morgana".
OKO PRASKIE: „Betty Sharp" i „Jaśnie Pan Szofer".
PAN: „Whisky i dolary" i „Alla w krainie czarów".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Ostatni posterunek" i rewja.
PETIT TRIANON: „Dawid Copperfield" i „4 i pół Muszkieterów".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Człowiek o stu maskach" i „Śluby ułańskie".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Wyprawy Krzyżowe".
ROMA: „Pepi".
SFINKS: „Irela" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Antek Policmajster" i „Wielkie Wydarzenie".
STYLOWY: „Wielki plan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Noc weselna" i „Burza nad Andami".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wacuś".
VARIETE (Gmach Cyrku): „Ostatni posterunek" i „ABC miłości".

Z miasta

NOWE WAGONY TRAMWAJOWE

Na linji „P" wprowadzono nowy wagon tramwajowy z serji zamówionych 33 wagonów, które zaczęły już nadchodzić do Warszawy. Wagony te posiadają nowoczesne urządzenia i są wykonane w fabrykach krajowych na G. Śląsku.

Nowe wagony rozwijać mogą większą szybkość i posiadają miejsca siedzące dla konduktora.

PROJEKT PRZYMUSOWEGO ZWALCZANIA PLUSKIEW

Omawiana jest obecnie sprawa zastosowania powszechnego przymusu zwalczania pluskiew. Mają być przy tem użyte gazy trujące, będące już częściowo w zastosowaniu.

Próby w tym kierunku mają być podjęte niebawem w nowych domach spółdzielczych na Żoliborzu.

15.000 DZIECI NA PÓŁKOLONJACH

Na 25 czerwca ogółem przydzielono do wszystkich punktów półkolonijnych 7.970 dzieci. Pozatem od 25 czerwca przydziałów dokonywały we własnym zakresie poszczególne instytucje, a od 1 lipca zapisy przyjmowane są bezpośrednio na punktach półkolonijnych.

Podług prowizorycznych obliczeń liczba dzieci przyjętych na półkolonje dochodzi do 15.000.

PRZEBUDOWA DROGI Z JABŁONNY DO NOWEGO DWORU

Jedną z większych robót drogowych w bieżącym sezonie budowlanym na terenie powiatu warszawskiego jest przebudowa drogi z Jabłonny do Nowego Dworu na długości około 11 km. Odcinek ten jest przygotowywany do ułożenia w roku przyszłym kostki bazaltowej na cemencie, a narazie wykonywana jest gruntowna renowacja dotychczasowej szosy szabrowej.

Szybkiej budowy Wisłostrady
domaga się Stare Miasto

W dalszym ciągu aktualna jest sprawa komunikacji na Starem Mieście. Jak wiadomo, wszystkie arterje dolotowe, jak np. Św. Jańska, Nowomiejska etc. są zamknięte dla ruchu kołowego wskutek zagrodzenia całego szeregu domów na Starem Mieście. Z tego powodu od dłuższego już czasu unieruchomiona jest linja autobusowa, która dochodziła do rynku Starego Miasta. W ten sposób mieszkańcy tej dzielnicy są pozbawieni jakiejkolwiek komunikacji ze śródmieściem.

Sprawa budowy wisłostrady, t. j. arterji biegnącej wzdłuż brzegu Wisły, przylegającego do Starego Miasta, staje się wobec tego w najbliższym stopniu aktualna, gdyż tylko tą drogą może być skierowany ruch kołowy, łączący Stare Miasto ze śródmieściem i innemi dzielnicami. Pozatem wisłostrada łączyłaby najkrótszą drogą całe śródmieście z Żoliborzem, Bielanami i Marymontem, przyczyniając się do dalszego rozwoju tych dzielnic, obecnie jakby zakorkowanych.

Tymczasem odpowiednie roboty posuwają się b. powoli i o ile na ten cel nie będą przeznaczone większe kredyty, otwarcia wisłostrady można się spodziewać w nader odległym terminie, t. j. za parę lat.

B. wywiadowca okradł
cudzoziemca na dworcu kolejowym

Po przybyciu do Warszawy międzynarodowego pociągu zgłosił się do policji obywatel szwajcarski Otto Hötten z Malmö i zameldował, iż wysiadłszy z wagonu postawił na ziemi walizkę, sam zaś począł rozglądać się w poszukiwaniu tragarza. Po chwili stwierdził z przerażeniem brak walizki, która zawierała przedmioty wartości 1.500 zł.

W godzinę po powyższem zameldowaniu, do przechodzącego ul. Miedzianą policjanta podszedł Jan Nowakowski, prosząc o zatrzymanie szybko oddalającego się jegomościa z elegancką walizką w ręku, który miał przed pewnym czasem skraść meldującemu zegarek. Zatrzymanym okazał się Zygmunt Kossowski (nigdzie niemeldowany). Ustalono, iż walizka stanowi własność wyżej wspomnianego Szwajcara.

Kossowski jest b. wywiadowcą, który ze służby policyjnej przeszedł na etat urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych. Po dość krótkim czasie, za różnego rodzaju malwersacje został wydalony i w rezultacie wytoczono mu sprawę karną. W jakiś czas potem wyjechał do Gdyni, gdzie zaczął pracować w charakterze urzędnika w porcie gdyńskim, skąd został znowu usunięty, na skutek rozesłanych za nim listów gończych.

Wypadki i kradzieże

Utonięcia. W czasie kąpieli w Wiśle pod wsią Golacze gm. Zakroczym, utonął uczeń 8-ej klasy gimnazjum 20-letni Stefan Michalski z Warszawy (Podwale 26).

W jeziorze Gocławskiem utonął Jan Pawlisz, lat 15, pastuch ze wsi Gocławek, gm. Wawer.

Zamachy samobójcze. Na ul. Ciepłej 9 napiła się jodyny 19-letnia Chawa Sukniak, bez zajęcia (Skorzana 4). Stan desperatki groźny.

Na Pl. Zamkowym zatruła się wskutek zawodu miłosnego esencją octową Helena Konopka, lat 21, prasowaczka (Chłodna 5).

Psia plaga. Przy ul. Dalibora 2, pies pokąsał pocztyljona, Wincentego Zaworskiego (Chmielna 77).

Na ul. Wolskiej została pogryziona przez psa 12-letnia Marja Starozub, uczennica (Wolska 54).

Masówka. Przy zbiegu ulic Orlej i Leszna zorganizowano masówkę komunistyczną. Policja rozpędziła około 60 osób.

Narzeczona złodziejka. Jankla Mioduszewskiego (Freta 7), malarza, okradła narzeczona jego Estera Kierszenrówna (Gęsia 15), służąca. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 600 zł. Kierszenrównę aresztowano w Łodzi.

Szaleniec z siekierą. Przy ul. Włościańskiej 16, lokator tegoż domu, 28-letni Wacław Sengwil, bez zajęcia, będąc pijany, dostał ataku furji, w przystępie którego zranił się siekierą w lewe podudzie. Rannego opatrzyło Pogotowie, poczem Sengwilowi nałożono kaftan bezpieczeństwa.

Likwidacja bookmacherów. Policja zlikwidowała nast. kantory bookmacherskie: przy ul. Złotej 8, prowadzony przez Izydora Chmielewskiego; przy ul. Nowogrodzkiej 43, prowadzony przez Eugenjusza Murawickiego; w cukierni E. Kleszcza przy ul. Marszałkowskiej 97, prowadzony przez Aleksandra Wittora, oraz na tanim placu wyścigów konnych, kantory lotne, prowadzone przez Hersza Szopę (Ś-to Jerska 24), Szlamę Przysuskiego (Muranowska 1) i Mendla Grynberga (Bonifraterska 11/13).

Śmierć pod kolejką. Pod pociąg kolejki mareckiej wpadła Elżbieta Kaczanowska 85 lat (Stalowa 48) ponosząc śmierć na miejscu.

Na ul. Tatarskiej 6 został pokąsany przez psa Jurek Ostrowski lat 15 (Konarskiego 8).

5.000 nowych aptek
można uruchomić w Polsce

W wyniku długotrwałych starań Związku zawodowego pracowników farmaceutycznych, Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadomiło wszystkie urzędy wojewódzkie, że w tych miejscowościach, w których niema aptek lub liczba ich jest zbyt mała, a miejscowości te posiadają wszystkie wymagane warunki do otwarcia nowych aptek, należy niezwłocznie rozpisać konkursy, na otwarcie aptek.

Punktem wyjścia jest pragnienie zmniejszenia bezrobocia wśród farmaceutów. Podług obliczeń wspomnianego Związku można uruchomić w Polsce około 5 tysięcy nowych aptek. Poszczególne województwa ogłosiły już odpowiednie konkursy. Między in. ogłoszono już odpowiedni konkurs na 5 nowych aptek w stolicy.

Zmarli

Ś. p. Władysława Chotkowska, urzędniczka w Warszawie, zmarła w Inowrocławiu.

Cytryny podrożały

Według otrzymanych informacyj z miarodajnych źródeł, ceny na cytryny znacznie zwyżkowały. Eksporterzy włoscy żądają za 1 skrzynię cytryn wagi około 35 kg. 100 lirów.

Przyczyną zwyżki cen na cytryny jest mała stosunkowo podaż tego owocu oraz duże zapotrzebowanie na ten artykuł. Pomimo zwyżki cen w pierwszej dekadzie lipca nadejść ma do Gdyni większy transport cytryn syryjskich. Transport ten będzie liczył przypuszczalnie około 15.000 skrzyn.

Pomarańcze

W końcu ubiegłego miesiąca nadszedł do Gdyni transport pomarańcz kalifornijskich w ilości około 16.000 skrzyń. Towar jest przeznaczony przeważnie dla importerów warszawskich i katowickich, będzie on jednak sprzedany na aukcjach gdyńskich.

Idzie fala z gór...

Przybór wód w Wiśle

Gradobicia i posuchy

W dorzeczu górnej Wisły zanotowano dość silny przybór wody. Urząd wojewódzki krakowski wydał niezwłocznie zarządzenia przeciwpowodziowe i ostrzegł kierownictwo budowy zbiornika w Rożnowie, przed napływającą falą Dunajca.

Przybór Dunajca i Skawy, został wywołany przez obfite deszcze, jakie spadły w Beskidzie i w Tatrach. W dolinie Chochołowskiej nastąpiło oberwanie chmury, tak, że w ciągu jednej doby opady w Chochołowie wyniosły 74 mm.

W wyniku przyboru Dunajca podniósł się dziś poziom Wisły pod Warszawą o 7 cm. Jutro przybór osiągnie punkt kulminacyjny wynoszący około pół metra, pod koniec tygodnia wezbrana fala wiślana spłynie do Gdańska. Nieoczekiwany przybór Wisły poprawi warunki żeglugi, pogorszone ostatnio wskutek panującej suszy.

GRAD NISZCZY PLONY

BYDGOSZCZ, 8.7. Burza gradowa, jaka przeszła onegdaj nad powiatem gnieźnieńskim, wyrządziła znaczne szkody w Bożejewicach, Chrośnie i Słowikowie, gdzie wytłukła zboże i buraki cukrowe w 80 procentach.

KOŁOMYJA, 8.7. Klęska gradobicia daje się w bieżącym roku na Pokuciu poważnie we znaki. Burze gradowe niemal codziennie w innej miejscowości niszczą plony.

Ostatnio przeszła nad Jasieniowem Górnym burza gradowa, która zniszczyła plony w 40 gospodarstwach. Ofiarą gradobicia padła podstawa wyżywienia huculów—ziemniaki.

POSUCHA NA PIŃSZCZYŹNIE

PIŃSK, 8.7. Długotrwałe upały spowodowały znaczne obniżenie się poziomu wód na rzekach w Pińszczyźnie, wskutek czego komunikacja rzeczna napotyka na znaczne trudności.

Od posuchy ucierpiały znacznie zasiewy i okopowe. Kłosy zbóż nie wypełniły się ziarnem. Ucierpiała też kapusta i inne jarzyny.

Członkowie b. O. N. R.

w aresztach i więzieniach

Wczoraj wypuszczono z aresztu robotników Stanisława Tymińskiego i Mieczysława Rogójskiego. Obu wymienionych aresztowano 14 lutego b. r. pod zarzutem należenia do organizacji, „której cele i zakres działania nie są władzom wiadome", to znaczy do rozwiązanego O.N.R.

Wraz z nimi aresztowano wówczas Mieczysława Justyńskiego i Maksymiljana Gacka, którzy przebywają jeszcze na Pawiaku oraz Bronisławę Korgier (przebywa w „Serbji" więzienie kobiece na Pawiaku). Tych troje odpowiadać będzie przed Sądem Okręgowym z art. k. k. 165 i 167 (tajna organizacja i związek zbrojny).

Oprócz wyżej wymienionych w aresztach i więzieniach w Warszawie przebywają: Tadeusz Mikołajczewski, student, Wacław Olszewski uczeń, obaj z Warszawy, Eugenjusz Tomasiewicz z Międzylesia i Wiktor Salach z Wesołej— oskarżeni o organizowanie i wykonywanie zamachów bombowych na terenie powiatu warszawskiego. Pozatem Jerzy Głowacki student, Wacław Makowski i Zygmunt Grzelło, robotnicy, aresztowani w kwietniu pod zarzutem dokonania zamachu bombowego na Pradze oraz Antoni Abratański student, Juljan Rymowicz i Sławomir Pazio, wszyscy trzej z Rembertowa, przebywają w areszcie oskarżeni o biecie żydów i należenie do O.N.R.

Pod tymże zarzutem siedzą: Stanisław Łyczakowski, uczeń i Janusz Zbrożek student.

Polski pilot szybowcowy

wzniósł się najwyżej w Europie

USTJANOWA, 7. 7. Dziś obliczono według międzynarodowych przepisów kontroli sportowej wysokość osiągniętą w dniu wczorajszym na szybowcu przez pilota Antoniaka. Wysokość ta wynosi 3.342 mtr. ponad punkt startu i dosięga blisko rekordu międzynarodowego, ustalonego swego czasu w Brazylji, wynoszącego 3.800 mtr., a przekracza najwyższą wysokość osiągniętą w Europie, wynoszącą 2.800 mtr.

Zadaniem na dzień dzisiejszy było osiągnięcie wysokości niemniejszej niż 1.400 mtr. oraz dokonanie przelotu niekrótszego niż 50 km. Przez cały dzień był wiatr słaby, zachodni i północno-zachodni. Lotów dokonano 50, przelotów — 9. W przelotach tych, według wiadomości dotychczas posiadanych, najdłuższy będzie prawdopodobnie przelot por. Henneberga, który osiągnął na szybowcu CW 5 przelot około 110 km.

Wszyscy zawodnicy, którzy brali udział w przelotach, wykonali zadanie dnia co do odległości. Bardzo wielu zawodników wykonało również zadanie dnia co do wysokości. Pozatem 3 zawodników dokonało przelotu do Bezmiechowej i spowrotem, który to przelot stanowi stałe zadanie zawodów.

Wieści z kraju

PODPALENIE BOŻNICY

Z Kałusza donoszą: Nieznani sprawcy usiłowali podpalić bożnicę przy ul. Rotszylda, w ostatniej jednak chwili zostali spłoszeni, przyczem na miejscu znaleziono szmaty oblane naftą.

TRAGICZNY WYPADEK

W Chorzowie przy ul. Św. Józefa wydarzył się tragiczny wypadek. Z okna mieszkania, mieszczącego się na 3 piętrze, wypadł z niewiadomej przyczyny 2-letni Józef Czenochowski. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

SPRZECZKA DWÓCH CHŁOPCÓW

W Biskupcach Ołobocznych dwaj chłopcy, w wieku 8 i 10 lat, posprzeczali się. Jeden z nich chwycił kamień, leżący na szosie i uderzył nim kolegę tak silnie, że chłopiec zbroczony krwią upadł bez przytomności, a po 2 godzinach zmarł.

SAMOBÓJSTWO DWÓCH KASJERÓW

Kasjer gdańskiej Kasy Chorych, 48-letni Erich Bormester z Langfuhru, sprzeniewierzył 10.000 guldenów. Pieniądze te Bormester podjął na podstawie posiadanych czystych blankietów gdańskiej Kasy Chorych z rachunku Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gdańska. W związku z tem popełnił samobójstwo kasjer K. K. O. m. Gdańska Bruno Wilke, który wypłacił defraudantowi pieniądze.

NIEUDANA DEMONSTRACJA

W Sosnowcu podczas pogrzebu dwóch górników, którzy ponieśli śmierć w biedaszybie wskutek zatrucia gazami, usiłowali demonstrować miejscowi komuniści. Grupa ich, składająca się przeważnie z młodocianych wyrostków żydowskich, została rozpędzona przez policję oraz przez uczestników pogrzebu.

SKAZANY KOLEJARZ

W sądzie okręgowym w Łodzi zapadł przeciwko b. naczelnikowi odcinka drogowego P. K. P. w Pabjanicach Hermanowi Mazuchowi wyrok skazujący go na rok i cztery miesiące więzienia oraz zasądzający na rzecz P. K. P. sumę 6.159 zł. Mazuch oskarżony był o używanie do prywatnych robót robotników opłacanych z kas kolejowych i używanie materjałów kolejowych.

PRZECIĘTE GARDŁO

Rzeźnik Jan Lidzbarski z Pucka w drodze do Gdyni, przy wymijaniu samochodu, wpadł motocyklem na słup telegraficzny. Drut podtrzymujący słup przeciął mu gardło, tak, że Lidzbardzki padł trupem na miejscu. Towarzysz jego wyszedł z wypadku cało.

ŚMIERĆ W JEZIORZE

W jeziorze Gorzuchowskiem, w powiecie Gnieźnieńskim jeździli kajakiem 20-letni Wojciech Nowak i 20-letni Szczepan Wolek. Wskutek nieostrożnego zachowania się na jeziorze, kajak w pewnej chwili wywrócił się i obaj wioślarze wpadli do wody. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano ich wyratować.

5 TRUPÓW, DWAJ RANNI

W miejscowości Cecowa koło Złoczowa niejaki Kuczera znalazł zagubiony w czasie wojny pocisk armatni i przyniósł do kuźni, celem rozebrania go. W czasie rozbiórki zgromadziła się w kuźni grupka ciekawych. W pewnej chwili nastąpił wybuch, skutkiem którego zabitych zostało na miejscu 5 osób, a 2 osoby ranne odwieziono do szpitala.

NOWY KOMENDANT P. P. W KRAKOWIE

Komendantem P. P. w Krakowie został mianowany nadkomisarz Ludwik Dworzański z Warszawy.

STRAJK OKUPACYJNY WE WŁOCŁAWKU

W fabryce fajansów „L. Czamański i S-ka" we Włocławku wybuchł strajk okupacyjny na tle żądań podwyżki płacy. Strajkuje około 300 robotników.

Odznaczony prezes Związku Inwalidów

Prezes Związku Inwalidów poseł mjr. Wagner został odznaczony krzyżem oficerskim francuskiej Legji Honorowej, nadanym mu przez Prezydenta Republiki Francuskiej, p. Lebruna. Odznaki orderu wręczył mjr. Wagnerowi ambasador Francji, p. Noel.

Oszuści próbowali wyłudzić

patent na polski wynalazek

Józef Sakowski (Ludna 1) opatentował w r. ub. wynalazek swój na fabrykację grzejnika elektrycznego do wulkanizacji opon i dętek, który ma zastosowanie w czasie podróży.

Aferzyści warszawscy rychło zorjentowali się, że wynalazek ten ma doniosłe znaczenie i zaczęli nachodzić Sakowskiego, celem nabycia wynalazku, lub też prawa do eksploatacji jego. Szantażyści występowali w roli przedstawicieli form zagranicznych sa mochodowych, lub przemysłowych, Sakowski jednak był ostrożny i nie dał się wywieść w pole.

Przed kilku dniami przed domem Sakowskiego zatrzymała się wspaniała limuzyna, z której wysiadło 2-ch eleganckich panów. Zjawili się oni w mieszkaniu Sakowskiego, gdzie jeden przedstawił się za Józefa Wędrychowskiego, (Bagatela 15), przemysłowca branży samochodowej, drugi zaś — za Henryka Dobrowolskiego, (Zielna 21), inżyniera, generalnego reprezentanta niemieckich firm automobilowych — na Polskę. Przybyli poprowadzili rozmowę w sposób fachowy i wkrótce do tego stopnia zdołali pozyskać zaufanie Sakowskiego, że wydał im odpis świadectwa patentowego i wtajemniczył w szczegóły, dotyczące fabrykacji wynalezionego grzejnika. Interesanci oświadczyli wynalazcy, że dane te są im niezbędne celem przedstawienia reprezentowanym firmom zagranicznym w Niemczech, Anglji, Francji i Belgji, które żywo zainteresowały się wspomnianym wynalazkiem i pragną nabyć licencję, celem fabrykacji grzejników zagranicą. Otrzymawszy żądane dokumenty i informacje, obaj przedstawiciele pożegnali się z Sakowskim, przyrzekając wpłacić następnego dnia kilka tysięcy zł., tytułem zaliczki.

Po wyjściu przemysłowców, Sakowskiego opanowały pewne wątpliwości, wobec skwapliwości, z jaką delegaci zagranicznych firm zgodzili się na zaproponowane im warunki nabycia wynalazku. Po sprawdzeniu podanych nazwisk, okazało się, że są one fałszywe, pod wskazanymi bowiem adresami, zarówno Wędrychowski, jak i Dobrowolski nie zamieszkują. Policja ujęła wkrótce jednego z oszustów, który podał się za przemysłowca, J. Wędrychowskiego. Okazał się nim 28-letni Chaim Fajerstejn, (Dzielna 34), drogista. Drugi oszust (rzekomy inż. Dobrowolski), którego nazwisko nie zostało dotychczas ustalone, ukrywa się. F. osadzono w areszcie.

Zaznaczyć należy, iż ujęty aferzysta zgłosił się do rzecznika patentowego, gdzie, podając się za wynalazcę grzejnika, prosił o zarejestrowanie patentu na Niemcy. Anglję, Francje i Belgję.

Nieoczekiwany strajk

w przemyśle białostockim

BIAŁYSTOK, 8.7. Dziś wybuchł strajk robotników białostockich fabryk włókienniczych. Strajk ten został zapoczątkowany, jako reakcja „czyściarzy", należących do Klasowych Związków Zawodowych (P. P. S. C. K. W.), przeciw ko obsadzaniu wolnych miejsc przez „czyściarzy" sympatyzujących z Z. Z. Z. Między innemi, strajkujący „czyściarze" skarżą się na forytowanie robotników z prosanacyjnego Z. Z. Z. przez miejscowe czynniki administracyjne.

Wśład za „czyściarzami" porzucili pracę „wilczarze" i „wykańczarze", zaś niebawem do strajku przystąpili i robotnicy. W ten sposób unieruchomiono większość białostockich fabryk włókienniczych.

Okresowe badanie sarkofagu

marszałka Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW, 7. 7. Wczoraj w krypcie św. Leonarda na Wawelu komisja, złożona z gen. Wieniawy - Długoszowskiego, szefa sanitarnego M. S. Wojsk. gen. Rouperta i lekarza mjr. Kalicińskiego przeprowadziła okresowe badanie sarkofagu marszałka Piłsudskiego, dzisiaj zaś w sali zarządu Wawelu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego uczczenia pamięci marszałka J. Piłsudskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział: gen. Wieniawa - Długoszowski, gen. Rouppert, wojewoda krakowski Gnoiński, rektor Szyszko-Bohusz, mjr. Kaliciński, inni.

Na posiedzeniu rektor Szyszko-Bohusz przedstawił sprawozdanie z postępu robót nad wykonaniem nowej krypty marszałka Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu pod wieżą srebrnych dzwonów. W wyniku posiedzenia uchwalono ogłosić konkurs na sarkofag marszałka Józefa Piłsudskiego.

Premje Pożyczki Inwestycyjnej

2-gi dzień ciągnienia

PREMJE PO 1000 ZŁ.

Nr 3 serja 890. 212, 1366, 2000, 3863, 4612, 4623, 5302, 6271, 6288, 6319, 6710, 6771. 7663, 9188, 8963, 12039, 13481, 14092, 15220, 15360, 16683, 17154, 17739, 18866, 20802, 21447, 21604, 22217.

Nr. 5 serja 686, 580, 2615, 2269, 3083, 6884, 7109, 11854. 12944, 15710, 18738, 20599, 21166, 22809,, 22621.

Nr. 6 serja 1756, 3213, 5659, 10942, 33359, 12212, 13671, 15202, 16776, 16994, 17658, 18147, 20831, 21704, 21998.

Nr. 8 serja 6902, 7957, 9057, 9232, 9249, 13157, 17132, 17975, 19057, 19803, 21101, 21238, 22217, 22274, 22470.

Nr 12 serja 698, 2095, 2266. 2558, 4158. 7090, 9959, 10054 11569, 11613, 13362, 19072, 20791, 21931, 22929.

Nr. 18 serja 2204, 4734, 4746, 5571, 8762, 11844. 12057, 12205, 12586, 12614, 17010, 17390, 17658, 21622, 22250.

Nr. 22 serja 4290, 6051, 6157, 8536, 8596. 9176, 10344, 10944, 12638, 13319, 13381, 17148, 18830, 19369, 19480.

Nr. 23 serja 1148. 6213, 7156, 7444, 8906, 10058, 11294, 12927, 14369, 15107, 15801, 16493, 17315, 19468, 19869.

Nr. 26 serja 518, 436, 1886, 3295, 6011, 7371, 8596, 12584, 13259, 13257, 15554, 15818, 16212, 18005, 18885.

Nr. 28 serja 648. 760, 2450, 4838, 4959, 5027, 6219, 7030, 8253, 8006, 8027, 9389 10295, 10642, 11264, 11654, 12036, 12775, 12931, 13041, 13293, 13975, 14090, 15403, 16998, 16362, 18897, 19484, 19049, 20373.

Nr. 29 serja 3402, 4010, 4466, 4873, 5363, 6901, 7253. 8224, 11832, 12123, 13554, 13590, 15900, 17480, 18920, 21698.

Nr. 32 serja 176, 2122. 4183, 6538, 8539, 10107, 11442, 16393, 17025, 18974 19016 19416 21191 22288 22058.

Nr. 36 serja 4666 5394 6678 6902 9390 10104 10509 10523 10652 12951 15781 17881 20482 20954 22764.

Nr. 37 serja 1650 2795 3288 5329 5534 6035 7402 7482 7856 8225 10251 17791 17905 18320 19994.

Nr. 38 serja 584 2155 2248 2399 4566 6027 7905 8598 15277 15386 17314 17326 19957 20211 20301.

Nr. 41 serja 2159 6608 8198 8916 11850 12980 13202 13092 15286 15475 17378 20902 22143 22620.

Nr. 45 serja 299 1442 8991 9509 12454 14484 14947 15717 16254 18849 19071 19214 19664 22790 22998.

Nr. 46 serja 283 1047 2495 3308 3777 3535 4790 4936 5455 5476 6796 7818 7992 8051 8773 9427 9540 11705 12125 12445 12903 13131 13335 13348 13529 13650 14560 14640 15204 15262 15883 15962 16900 17705 17127 18294 18349 19462 19718 20184 20447 20484 20492 21079 211881.

PREMJE PO 500 ZŁ.

Nr. 13 serja 96 198 306 465 549 816 880 1118 1165 1175 1260 1358 1517 1718 2079 3465 3544 3638 3639 3942 4167 5399 5635 6253 6551 7293 7434 8098 8258 8813 10957 10590 11102 11160 12210 12965 12996 13031 13358 13519 14115 14370 14442 14629 14947 15372 155 80 15945 15634 16336 16353 17033 18041 18049 18447 19024 19246 19369 20083 20120 20689 20822 20867 21008 21224 21971 22000 22973.

Nr. 21 serja 431 127 770 1184 1568 1738 2282 2527 3689 3861 5395 6440 6933 8820 9609 9948 11655 11783 12038 12638 13478 14691 15592 15979 16464 16934 17038 18913 20346 20933 21492 21698 22622 22632 22036 22385.

Nr. 41 serja 974 1199 1227 2448 4206 5075 5116 5291 5471 5637 5984 6802 7007 7556 7882 7931 8048 8551 8908 9108 9573 9873 10609 10938 11249 13933 1406 16493 16706 17795 17806 19393 20189 20479 22438 22904.

Nr. 47 serja 34 47 532 1994 2273 2464 2491 2536 3077 3532 20946 5220 6333 7994 8410 10765 11058 12781 12741 12995 14105 14966 15059 16393 11711 17383 17668 17805 18426 13810 18996 20455 20504 20542 21372 21526 21832.

Ustalona granica

polsko-łotewska

BRASŁAW, 7, 7. Komisja mieszana do ustalenia granicy polsko - łotewskiej ukończyła swe prace. Granica została już wytyczona i we wrześniu r. b. będzie przekazana władzom administracyjnym obu państw.

A B C sportowe

WĘGRZY NIE PRZYJADĄ DO WARSZAWY

Projektowane w końcu b. tygodnia zawody pływackie w stolicy z udziałem pływaków węgierskich nie dojdą do skutku. Węgrzy jadą do państw bałtyckich w tym terminie. P. Z. Pływacki nie przyjął propozycji Węgrów przyjazdu w terminie późniejszym ze względu na kolizję terminu na mistrzostwa Polski.

75.000 SPORTOWCÓW W DEFILADZIE

W Moskwie odbyła się rewja organizacyj sportowych. W ciągu sześciu godzin przemaszerowało około 75.000 sportowców.

TENISIŚCI W RUMUNJI

W międzynarodowych zawodach tenisowych w Czerniowcach tenisiści nasi: Majewski, oraz Kołcz Stanisław i Tadeusz zostali wyeliminowani w ćwierćfinałach gry pojedyńczej panów. Po zwycięstwie w ćwierćfinale gry podwójnej bracia Kołcz przegrali w półfinale. W grze mieszanej para Majewski — Roncea przegrała w półfinale.

AUSTRJA WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPJADZIE

Szef sportu austrjackiego, Stahremberg, zawiesił dekret zabraniający sportowcom austrjackim startowania w zawodach przeciwko sportowcom niemieckim. Zawieszenie dekretu nastąpiło z okazji olimpjady.

63 GODZINY W WODZIE

Pływak Chatterjee poprawił własny rekord światowy w długotrwałości pływania, płynąc bez przerwy w ciągu 62 godzin 40 min.

ŻYDZI WOBEC OLIMPJADY

— Czeski minister spraw zagranicznych zgodził się na prośbę pływaków żydowskich z Czechosłowacji, aby przy ustalaniu olimpijskiej reprezentacji czeskiej do Berlina, żydzi nie byli uwzględniani.

— Pływaczka austrjacka Deutsch, żydówka, zdyskwalifikowana została na dwa lata za odmowę udziału w olimpjadzie.

Kucharski i Noji w Londynie

startują na mistrzostwach Anglji

Do Londynu przybyli dwaj nasi czołowi lekkoatleci: Kucharski oraz Noji. Wezmą oni udział w mistrzostwach Anglji. Kucharski startować będzie w piątek w przedbiegach na pół mili (804,5 m.). Finał odbędzie się w sobotę. Tegoż dnia startować będzie Noji w biegu na sześć mil (9.655 m.).

Lekkoatleci nasi zmierzą się z najlepszymi biegaczami Anglji. Prawdopodobnie Kucharski i Noji będą jedynymi zawodnikami z zagranicy, gdyż inne państwa zaproszone przez Anglików, wobec przygotowań przedolimpijskich, nie skorzystały z zaproszenia.

Słaba frekwencja

na obozach przedolimpijskich

We wszystkich działach sportu polskiego, które mają być reprezentowane na igrzyskach olimpijskich odbywają się obecnie obozy. Obozy te, niestety nie zgromadziły wszystkich kandydatów na olimpjadę. W szeregu wypadków na obóz nie przybyli zawodnicy nie otrzymując zwolnień od swoich pracodawców, lub też odbywając służbę wojskową.

Bardzo słaba, może tylko narazie, jest frekwencja na obozie piłkarzy. Z 35 piłkarzy — olimpijczyków zjechało na obóz, który rozpoczął się w poniedziałek na stadjonie W. P., tylko 13 graczy.

Po skompletowaniu obozu piłkarzy przewidziany jest następujący program zajęć: przed południem gimnastyka, prowadzona przez trenera Otto, pozatem teoretyczne wykłady Otto i Kałuży; popołudniu — półtoragodzinny trening do bramek.

W sobotę uczestnicy obozu wyjadą do Katowic na dwa mecze sparringowe z wiedeńskim Wacker. Po meczach tych liczba uczestników zmniejszy się do 25-ciu.

Echa awanturniczej niedzieli

Czy boisko Śląska będzie zamknięte?

Przed kilku dniami mistrzowska drużyna Polski, śląski Ruch rozegrała towarzyski mecz z Cracovią, doznając sensacyjnej porażki w stosunku 0:9. Wynik ten jest całkowicie anormalny i rzecz prosta, że musiały na to złożyć się jakieś nadzwyczajne przyczyny. Rozeszły się pogłoski, że piłkarze Ruchu grali w stanie nietrzeźwym, oraz, że tego dnia otrzymali premję w wysokości 50 zł. za zdobycie pierwszego miejsca w tabeli w rozgrywkach wiosennych o mistrzostwo ligi.

Zarząd P. Z. P. N. postanowił zawiesić Ruch w prawach członka. przekazując ostateczne dochodzenie w sprawie meczu z Cracovią zarządowi ligi. Ponadto zarząd P. Z. P. N. przekazał lidze przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zajść na meczu Śląsk — Wisła w Świętochłowicach i surowe ukaranie tych, którzy wywołali gorszące zajścia. Na meczu tym, gracze drużyny śląskiej, bracia Bryła, pobili dwóch zawodników Wisły, Jezierskiego i Kotlarczyka. Boisko Śląska jest pod groźbą zamknięcia.

Na boiskach naszych hulają szumowiny, inaczej bowiem nie można nazwać osobników podszywających się pod miano sportowców. Kroczą oni błędną drogą, podchodząc do sportu jako do źródła zarobku lub terenu na którym dają upust swym najgorszym instynktom. Nie pomagają, jak się okazuje, różnego rodzaju obozy, odezwy, rozporządzenia naczelnych władz. Widocznie kary nakładane na tych „przestępców" sportowych nie są dość surowe skoro zachodzą wypadki w rodzaju opisanych wyżej.

Nasze władze sportowe winny energiczniej zabrać się do tępienia chamstwa na boiskach, odsuwając od działalności sportowej tych, którzy nie są godni miana sportowców.

Płonąca nafta

na bagnach Hondurasu

Na pograniczu republiki Honduras w środkowej Ameryce, nad rzeką Awalzara, rozciągają się olbrzymie bagna, jedne z najniedostępniejszych na świecie. Tylko zapaleni myśliwi zapuszczają się czasem wgłąb labiryntu, jakby wąskich kanałów wodnych, przerzynających bagna, gdyż tam roi się od ptactwa. Pozatem febrą ziejące, pełne żmij i skarlałych aligatorów topiele stoją pustką.

Dopiero obecnie zainteresowano się bagnami, skutkiem odkrycia, dokonanego przez lotnika-amatora Galadena. Na swej awionetce niedoświadczony pilot zabłądził w czasie lotu ponad chmurami, a gdy przebił wreszcie warstwę mgły, znalazł się nad samym środkiem bagien. Omało nie przypłacił tego życiem, motor bowiem był zgaszony i należało lądować na terenie, jaki rozciągał się pod kołami. Niezmierzone bagna rozpościerały się pod nim. Miał już w nie runąć samolot wraz z pilotem i niktby nie pośpieszył z pomocą. Szczęściem, w ostatniej chwili motor zaskoczył i pilot poszybował nad bagnami, by wreszcie resztką benzyny dociągnąć do gościnnych okolic.

Rozbił przytem samolot w czasie lądowania na jakiejś plantacji bawełny, potłukł się dotkliwie i kilka miesięcy przeleżał w szpitalu.

JEZIORO ROPY WŚRÓD TRZĘSAWISK

W czasie rekonwalescencji z gazet dowiedział się, że bagna, nad któremi błąkał się, płoną wielkim ogniem, budząc tem niebywałą sensację, nikt bowiem nie może zrozumieć, dlaczego woda bagien nagle stała się materjałem palnym.

Po wyzdrowieniu Galaden, kiepski lotnik, ale sprytny businessman, pojechał daleko na północ, aż do Nowego Jorku i tam kapitalistom, zainteresowanym w górnictwie naftowem, opowiedział o tajemnicy płonących bagien Hondurasu.

Otóż — według jego opowiadania, — gdy leciał nad bagnami, dostrzegł dziwne zjawisko: jezioro o rudo połyskliwej powierzchni, rozciągające się w środku trzęsawisk. Wyglądało to jakby olbrzymi zbiornik ropy naftowej. Lotnik zapomniał o tem, zresztą nie wiedział, jak to sobie tłumaczyć. Dopiero wiadomość o tajemniczym pożarze bagien nasunęła mu myśl, że to rzeczywiście była ropa naftowa.

Uwierzono opowiadaniu Galadena, niedawno bowiem w Hondurasie dały się odczuć silne wstrząsy ziemi. Znane są już wypadki, że po takich wstrząsach bogate wpierw kopalnie nafty nagle przestawały dawać ropę, natomiast w innem miejscu, z rozpadlin ziemi samorzutnie tryskała nafta. Prawdopodobnie zatem i w Hondurasie, gdzie są złoża nafty, skutkiem trzęsienia ziemi wydostała się nafta i zalała szeroką powierzchnię wnętrza bagien. Później, skutkiem zaprószenia ognia, ropa zapłonęła i będzie się tak długo palić, aż ustanie dopływ ropy z wnętrza ziemi.

NARAZIE NA SKRAJU BAGIEN

Kapitaliści nowojorscy wykupili za tanie pieniądze tereny bagien, należące do prywatnych, ubogich właścicieli, który zdawało się, że robią znakomity interes, sprzedając nic niewarte, niedostępne bagna po dolarze za hektar. Gdy tylko pożar bagien ustanie, ma być do wnętrza wybudowana droga na palach i tam na małych wysepkach, dających jakie takie oparcie wieżom wiertniczym, mają być założone szyby.

Tymczasem wiercone są szyby próbne u skraju bagien, być może bowiem, że teren roponośny rozciąga się daleko. W każdym razie na podstawie układu warstw w szybach geologowie będą mogli wyrysować przypuszczalną mapę wnętrza ziemi dla całej okolicy, przez co będzie można zorjentować się również, jakie mniejwięcej ciągną się tam pasy roponośne. Jak wiadomo bowiem, ropa naftowa zbiera się w pewnych warstwach porowatych, najczęściej w piaskowatych, a znając rozciągłość tych piaskowców, można w przybliżeniu oznaczać tereny roponośne.

UGASZENIE OGNIA NIEMOŻLIWOŚCIĄ

Narazie bagna płoną ustawicznie, nad całą okolicą kłębią się grube zwały czarnych dymów, w promieniu kilkunastu kilometrów zieleń drzew przyciemniona jest sadzą. Płynąc ku brzegom Hondurasu od strony wyspy Providence, widać dymy bijące z głębi lądu. Tak długi pożar równocześnie cieszy i smuci kapitalistów. Źródła nafty muszą być obfite, skoro wciąż płoną bagna, przez szczeliny ziemi pod wielkiem ciśnieniem gazów muszą tam wydobywać się znaczne ilości ropy. To bogactwo terenów cieszy, ale z drugiej strony mogą upłynąć nawet lata, zanim wyczerpią się naturalne szyby naftowe i będzie można przystąpić do regularnej eksploatacji przy pomocy głębokich wierceń.

Podobne wypadki samorzutnego wytrysku nafty znane są w Rumunji i Mezopotamji oraz w innych basenach naftowych, i mogą trwać bardzo długo. W Mezopotamji naprzykład płonie jeszcze szczelina w ziemi, z której trysnęła ropa przed 20 laty. Ugasić zaś pożar ropy naftowej, rozlanej na szerokiej powierzchni, jest niemożliwe nawet dla współczesnej techniki.

HUMOR

ALBO TAK — ALBO TAK

Fred opuszcza lokal w stanie lekko podgazowanym. Na widok przechodnia w uniformie woła:

— Taksówka!

— He, co pan sobie myśli, jestem kapitanem marynarki....

— No to zajeżdżaj pan z okrętem!

(Punch)

DOPIERO WTEDY...

— Czemu nie leczysz się, mając tak kiepski słuch?

— Owszem, ale nie teraz; zaczekam, aż moja córka przestanie brać lekcje muzyki.

(Le Rire)

NIC DZIWNEGO

— Małżonkowiie Niemann żyją podobno ze sobą jak pies z kotem?

— Nic dziwnego! On jest matematykiem a ona nieobliczalną kobietą!

(Jugend)

TO NIE ONA

— Franciszka, czy moja żona już jest w domu?

— Nie, panie doktorze! To papuga tak wymyśla!

(Punch)

W beczce przez ocean

chce przepłynąć weteran amerykański

Weteran armji amerykańskiej Ernest Biegański z Buffalo, po otrzymaniu zasiłku, oświadczył przedstawicielom prasy, że za otrzymane pieniądze zbudował sobie beczkę, w której zamierza przepłynąć Ocean Atlantycki.

Beczka Biegańskiego ma 9 stóp wysokości a 6 stóp 8 cali średnicy. Dno jej obciążone jest ołowiem, by mogła utrzymać się w pozycji pionowej. U góry jest rura - wentylator, która pozwoli Biegańskiemu oddychać nawet podczas burzy. Biegański ma zamiar wyruszyć z Ameryki z końcem lipca. Do jakiego jednak portu europejskiiego zajedze, tego nie może powiedzieć. Zależy to od wiatrów na Oceanie.

Za beczkę tę zapłacił Biegański tysiąc dolarów.

Co potrafi piorun?

Wypadki z niedawnych burz

Ostatnie wyładowania atmosferyczne przygotowały szereg najróżniejszych niespodzianek.

Tak np. podczas burzy na Węgrzech szedł sobie polem myśliwy. W pewnej chwili uderzył w niego piorun i w jednej chwili stopił wszystkie żelazne części jego strzelby. Odzież myśliwego zaczęła płonąć, na szczęście jednak był on o tyle przytomny, iż rzucił się do kałuży, powstałej skutkiem deszczu, i płomień ugasił. Pozatem nie stało mu się nic.

Złośliwy był piorun, który trafił w dom pewnego wieśniaka w Górnej Austrji. Piorun ten uderzył w komin, skąd przez okno znikł z domu i trafił na stojącą na podwórzu wspaniałą lipę, którą zniszczył całkowicie. Niezawsze jednak uderzenia piorunów były tak mało niebezpieczne. Bo np. w Jugosławji piorun uderzył z niebywałą siłą w odwieczny dąb, pod którym siedziała właśnie gosposia wiejska, kryjąc się przed nawałnicą. Przypadek chciał, że między korzeniami dębu zachował się jeszcze stary pocisk z wojny światowej, który pod wpływem uderzenia piorunu wybuchł. Kobieta skutkiem tego została bardzo ciężko poraniona.

W tureckiej części Kaukazu, w jednem z miast miała właśnie miejsce audycja radjowa. Jakkolwiek olbrzymie chmury zasłoniły horyzont, nie chciano zaniechać koncertu. Nagle piorun trafił w studjo, zabił skrzypka i siedzącego obok niego pianistę. Dziwnym zbiegiem okoliczności siedmiu pozostałych muzyków, którzy brali udział w koncercie, nie zauważyło wcale piorunu, który pozatem nie pozostawił w studjo żadnego śladu.

Uncle Sam?

Skąd ta nazwa St. Zjednoczonych

Na całym świecie Stany Zjednoczone znane są jako „Uncle Sam". Obecnie uznano wreszcie historyczne pochodzenie tej nazwy.

Bezrobotni pracownicy umysłowi zaproponowali rządowi opracowanie urzędowego przewodnika dla dziejów Stanów Zjednoczonych, a przy tej sposobności zajęli się również wyświetleniem pochodzenia tej nazwy „Uncle Sam". Wskazują oni, że Ameryka zawdzięcza tę nazwę pewnemu staremu pakowaczowi mięsa, który w roku 1812 pracował w fabryce w Nowym Jorku w momencie, gdy Stany prowadziły wojnę przeciw Anglji. Człowiek ten nazywał się Samuel Wilson.

Już w połowie ubiegłego stulecia John Frost napisał, że ten Samuel Wilson nazywany był przez swych robotników zawsze „Uncle Sam", a ponieważ warsztaty, w których był czynny, miały również zlecenia dla walczących wojsk, więc na licznych skrzyniach z konserwami stały znaki „U.S." (United States). Gdy jednego z robotników zapytano, co znaczą te litery, odpowiedział bez wahania: Oczywiście „Uncle Sam" (wuj Sam). Od tego czasu powstałe przez przypadek określe nie stało się popularne w całej armji, a stąd jako żartobliwe określenie Stanów Zjednoczonych utrwaliło się w całym kraju.

Tegoż określenia używa się jednak dla specjalnego rodzaju strojów używanych w Stanach Zjednoczonych, przedewszystkiem zaś dla spodni w paski. W ten sam sposób nazywa się również w Stanach Zjednoczonych kozią bródkę.

Transmisje koncertów z Wawelu

10, 17 i 24-go lutego

Nasza radjofonja przygotowuje w lipcu kilka koncertów, które swą niecodziennością zwracają uwagę nietylko całego kraju, lecz również wielu państw zagranicznych. Koncerty odbędą się na dziedzińcu Wawelu. Nikt chyba, kto kiedykolwiek Polskę zwiedzał, nie ominął tej rezydencji królów polskich wraz z katedrą.

Stąd to, z renesansowego dziedzińca Wawelu, rozlegną się dźwięki muzyki polskiej. W tym niezwykle nastrojowym otoczeniu, odbędą się trzy wielkie koncerty Polskiego Radja, dn. 10, 17 i 24 lipca. Orkiestrą dyrygować będzie stały kapelmistrz Orkiestry P. R. — G. Fitelberg, chórami dyr. Bolesław Wallek - Walewski. Wszystkie trzy koncerty nosić będą charakter wybitnie polski, nietylko ze względu na osoby kompozytorów, lecz przedewszystkiem ze względu na treść wykonywanych utworów. Zaznaczyć przytem należy, że każdy z koncertów składać się będzie z dwóch części, z których każda stanowić będzie zamkniętą całość, co umożliwi zagranicznym radjofonjom transmitowanie także poszczególnych części imprez.

Koncert 10 lipca, od godz. 19.00 — 20.50 przyniesie na wstępie uwerturę „Bajka" Stanisława Moniuszki, wielkiego twórcy opery narodowej polskiej (1819 — 1872). Numerem następnym będzie „Rapsodja Litewska" Mieczysława Karołowicza (1876 — 1909), jednego z twórców „Młodej Polski", znakomitego symfonisty z początków naszego stulecia. Poemat symfoniczny „Rapsodja Litewska" nie posiada ściśle określonej treści literackiej, dodaje tylko nastój litewskiej krainy i oparta jest o motywy ludowe. Inne w tym samym koncercie wykonywane utwory są dorobkiem doby dzisiejszej. „Suita melodyj podhalańskich", a więc oparta na tematach górali tatrzańskich Bolesława Wallek - Walewskiego i S. Wiechowicza „Chmiel", utwór często i z powodzeniem grywany zagranicą, składają się na pierwszą część programu.

Z kompozycyj doby dzisiejszej składa się również druga część programu: F. Łabuńskiego „Tryptyk Pastoralny", K. Sikorskiego 4 pieśni ludowe, K. Szymanowskiego — Pieśni Kurpiowskie i R. Palestra „Taniec z Osmołody", utwór wykonywany na ostatnim festivalu muzyki współczesnej w Barcelonie, zapoznają radjosłuchaczy z polską twórczością współczesną, z kompozycjami, które są artystyczną, swobodną stylizacją polskiego folkloru rozmaitych regjonów kraju.

To i owo

DZIEŃ ODERWANYCH GUZIKÓW

W Anglji prowadzona jest od pewnego czasu propaganda za ustaleniem dnia 1 września każdego roku jako dnia „oderwanych guzików". W dniu tym wszystkiem Angielki miałyby pozostać w domu i przyprowadzić do porządku garderobę mężów.

Oryginalny pomysł pozwalałby wnioskować o niezbyt wielkiej pochopności wielu pań domu w Anglji do przyszywania guzików i cerowania dziur w ubraniu. Takie przynajmniej wrażenie czyni na mieszkańcach kontynentu osobliwa propaganda angielska.

5.000 M. NICI NA JEDNĄ POŃCZOCHĘ

Elegantki, szczycące się cienkiemi jak pajęczyna pończochami jedwabnemi, nie domyślają się zapewne, iż na jedną tylko pończochę jedwabną potrzeba aż 5.000 metrów najcieńszej nici jedwabnej. A zatem na jedną parę pończoch potrzeba 10 kilometrów jedwabiu. Jedwabnik oplątuje nicią swój kokon w czasie 3 dni, tworząc nić, mierzącą przeciętnie od 350 do 500 metrów. Aby móc utkać parę pończoch, trzeba zatem naprzód zaprząc do pracy mniejwięcej 25 jedwabników.

MARJAN MALKOWSKI 40)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Rozumiem pani boleść — rzekł sucho Wyszębor — i mogę wybaczyć słowa, jakie ona pani dyktuje, ale jeśli szuka pani odwetu za śmierć Chołyńskiego, tu go pani nie znajdzie. Czyż cierpienie ludzi niewinnych może być dla pani zadosyćuczynieniem? Felicja Westen nie zabiła Chołyńskiego.

— Ona jest winna — oczy Martenowej zalśniły nagle przelotnym, złowrogim blaskiem — i nie dopuszczę, by uszła bezkarnie!

— Dołożę wszelkich starań — rzekł Wyszębor — by prawdziwy morderca Chołyńskiego poniósł zasłużoną karę, ale zapewniam, że myli się pani w swoim sądzie o Felicji Westen... Niech pani nie pozwala unosić się porywom zazdrości względem kobiety, która kiedyś posiadała serce kochanego przez panią mężczyzny... to nie jest zbrodnią i za to żaden sąd nie skarze Felicji...

— Ale skarze ją za morderstwo, skarze na śmierć lub więzienie... więzienie do końca życia!

Wyszębor podniósł się z za biurka i zbliżył do Martenowej.

— Czyż doprawdy mogła pani uwierzyć, aby to dziecko lękliwe i nieśmiałe zabiło człowieka? Czy pani widziała jej ręce, małe, drobne, bezradne ręce dziecka?

— Nie trzeba dużo siły, by pociągnąć za cyngiel...

— Ale trzeba dużo siły, aby powziąć decyzję... A takiej decyzji nie mogła powziąć Felicja...

— Pan ją jeszcze kocha? — głos Martenowej zadźwięczał ledwie dostrzegalną ironją.

— To... niema znaczenia... — Usta Wyszębora zadrgały zlekka. — Nie będę jej bronił jak mężczyzna ukochanej kobiety, lecz jak adwokat przekonany o jej niewinności...

— O wiem, że umie pan bronić...

Martenowa uśmiechała się strasznym, bezbarwnym uśmiechem. Białe zęby świeciły martwo w jej rozchylonych ustach. Wyszębor cofnął się za biurko.

— Co pani przez to rozumie?

— Gdy tu weszłam, pytałam, czy mnie pan przypomina sobie... Ale skądże... to było tak dawno, piętnaście lat temu. Miałam wtedy osiemnaście... Było to w pół roku po moim ślubie..., że ja pamiętam to nic dziwnego... ale pan, ileż spraw od tego czasu przyniosło panu sławę i pieniądze, mógł pan zapomnieć... taka sobie zwykła sprawa Jerzego Martena, oskarżonego o zabójstwo przyjaciela... a przecież ta właśnie sprawa zadecydowała o pana karjerze... I wtedy także wierzył pan niezłomnie w niewinność oskarżonego, no i uwolniono go!

Mecenas Wyszębor był bardzo blady, krople potu wystąpiły mu na czoło, otarł je chustką i przesunął językiem po zeschniętych wargach.

— Jerzy Marten nie żyje już od pięciu lat... ale ja żyję jeszcze i wiem... dokończyła Martenowa.

— Czego pani żąda ode mnie?

— Zrzeknie się pan obrony Felicji Westen.

— Nie uczynię tego...

— Uczyni pan to, inaczej ja zrobię coś takiego, co uniemożliwi Panu i tak, tę obronę... Pan wie, że mogę to uczynić... Przeszłość! zapominamy ją tak łatwo, a ona żyje... trwa.

Wyszębor ukrył twarz w dłoniach i siedział tak chwilę w milczeniu. Potem wstał i krążył jął po pokoju nierównym, niespokojnym krokiem.

— Jestem zamożny — rzekł przystając nagle — mogę ofiarować pani każdą sumę...

Uczyniła ruch wzgardy.

— Nie chcę pieniędzy... Za miljony nie sprzedałabym mojej zemsty...

— Prawo się nie mści, prawo wymierza sprawiedliwość a Felicja jest niewinna! Czy sądzi pani, że jeśli ja zrezygnuję, inny, zręczniejszy ode mnie adwokat nie potrafi jej obronić?

— Tak, ale jeśli pan jej odstąpi, któż uwierzy, że to nie ona zabiła? Wszak słynie pan z tego, że broni pan tylko tych, którym pan wierzy... więc jeśli pan opuści Felicję...

Podniosła się zwolna i wyprostowała wysoką swą postać. Jej piękna twarz tchnęła surową, chłodną nieugiętością.

— Niech pan pomyśli nad tem, lecz długo myśleć nie warto... Niech pan przyzna lepiej odrazu, że przegrał już pan tę grę...

Szła ku drzwiom i od progu odwróciła się jeszcze.

— Przez tyle lat milczałam i byłabym milczała do śmierci... jestem lojalna i jeśli spełni pan moją wolę, będę milczała do końca. Tego może pan być pewny.

* * *

Komisarz Pietraszek siedział przy stoliku z piórem w ręku i z roztargnieniem spoglądał na pana Jałkiewicza, który wsparty o futrynę okna zdawał się być pochłonięty obserwacją ruchu ulicznego.

— Więc ciągle pan twierdzi, że winną jest Felicja Westen? — Jałkiewicz odwrócił się od okna.

— Oczywiście — komisarz Pietraszek oparł się mocno o poręcz krzesła aż zatrzeszczała. — Ona wypiera się ciągle, ale to nie ma znaczenia... Zresztą, niewiem, czy pan słyszał: mecens Wyszębor zrezygnował z obrony.

— Co?

— Tak, dziś rano zgłosił się do sądu mecenas Szyjko, który będzie tę sprawę prowadził. Rozumie pan, skoro Wyszębor rezygnuje z obrony, to pozycja panny Westen jest bardzo zła...

— Pan Jałkiewicz zdawał się być mocno poruszony.

— Hm... to bardzo zastanawiające... bardzo...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z. o. o. w Warszawa, Nowy świat 22, tel. 666-6' Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".